VI PAS

ROK XIV

STRZELEC

NUMER 25



NOWINY SPORTOWE

WYNIKI LIGOWE.

W dniu 17 b. m. rozegrano następujące match'e: Cracovia — Warszawianka w Krakowie 4:0. W Warszawie Legja — Warta 2:1. We Lwowie Ł. K. S. — Pogoń 2:1. W tabeli zawodów prowadzi nadal Ruch, posiadając na 7 gier 13 pkt., dalej uplasowały się Wisła, Cracovia i Ł.K.S. z jednakową ilością gier (8) i punktów (10).

WŁOCHY — POLSKA 69:51.

Mecz lekko-atletyczny między drużynami Włoch i Polski, rozegrany we Florencji, zakończony został zwycięstwem drużyny włoskiej w stosunku 69:52. Porażka nasza, ze względu na niepewną formę zawodników, była zgóry przewidziana. W skoku w dal Nowak pobił rekord polski uzyskując 7.38 m.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W niedzielę, odbyły się w Poznaniu finały turnieju tennisowego o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza w grze pojedyńczej panów zdobył — Tłoczyński, w grze pojedyńczej pań — Jędrzejowska, w grze mieszanej — para Volkmerówna — Hebda.

KURS ŻEGLARSKI.

Centralny kurs żeglarski Z. S. w Augustowie rozpoczyna się 2 lipca. Kurs będzie dysponował 4 żaglówkami typu „Strzelec" i 10 kajakami. Z okazji otwarcia kursu odbędzie się poświęcenie nowych żaglówek i kajaków, które zostały wykonane całkowicie w warsztatach okręgowych Z. S. w Grodnie. Wykładowcą kursu będzie znany żeglarz komandor Aleksandrowicz, a instruktorami dwuch doświadczonych żeglarzy Oddz. Wodnego Z. S. Warszawa. Zgłoszenia dotychczasowe przekroczyły liczbę 40 na 50 przewidzianych.

WŁOSI ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ.

W finale mistrzostw świata rozegranych ub. niedzieli w Rzymie, w których spotkały się zespoły Włoch z Czechosłowacją, zwyciężyli Włosi w stosunku 2:1. Zaznaczyć należy, że w normalnym czasie gra przyniosła rezultat 1:1. Dopiero po przepisowej dogrywce Włosi zdobywają zwycięską bramkę. Czesi górowali nad Włochami zgraniem i koronkowym systemem podawania piłki. Niestety, jednak precyzja gry musiała ustąpić przed solowemi, żywiołowemi przebojami Włochów, dzięki czemu zawdzięczają oni swe cenne zwycięstwo. — Widzów zebrało się 50.000.

ZWYCIĘSTWO JEŹDŹCÓW POLSKICH W SOPOTACH

W konkursie o nagrodę miasta Sopot, które odbyły się w ub. sobotę, startowała drużyna polska odnosząc piękne zwycięstwa. Pierwsze miejsce zajął kpt. Biliński, czas — 1:26. Drugie por. Nowak czas — 1:28. Trzeci z Polaków por. Komorowski zajął piąte miejsce w czasie 1:36. Zawodnicy niemieccy mieli przeciętny czas o 10 sek. gorszy od Polaków.

Zwycięstwa te mają duże znaczenie propagandowe, ze względu na zainteresowanie, jakie budziły wśród społeczeństwa gdańskiego. Świadczył o tem liczny udział publiczności oraz obecność na zawodach wysokiego komisarza Ligi Narodów, senatorów oraz przedstawicieli władz gdańskich i t. d. Ze strony Polski był obecnym komisarz generalny min. Papee.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

od dnia 24.VI. do dnia 30.VI.

Niedziela, dnia 24.VI. 12.10 Poranek muzyczny. 13.15 Muzyka lekka. 13.45 „Z wędrówek po Beskidach Zachodnich". 14.00 Polskie pieśni (płyty). 15.00 „Jak rolnictwo duńskie przezwycięża kryzys", 15.15 Muzyka salonowa. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.45 „Moje uwagi o hodowli drobiu". 17.10 „Święto Kupały na Wileńszczyźnie". 19.15 Muzyka lekka. 21.00 Trans. z Gdyni, 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.30 Muzyka jazz'owa.

Poniedziałek, dn. 25.VI. 12.10 Koncert. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 program dla dzieci. 17.30 Recital fortepianowy. 19.15 „Wędrówka mikrofonu po Polsce". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 „Życie kulturalne Litwy". 20.12 Muzyka lekka. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 21.12 Koncert popularny.

Wtorek, dn. 16.VI. 12.10 Muzyka popularna z płyt. 13.55 „Z rynku pracy". 16.00 Koncert. 17.45 Muzyka popularna (płyty). 18.00 Przestrogi dla budujących dom dla siebie". Odczyt. 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 „Bal w Savoy'u" — Operetka.

Środa, dn. 27.VI. 12.10 Muzyka popularna (płyty). 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Program dla dzieci. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 „O kulturze dnia powszedniego". 19.15 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.02 „Skrzynka pocztowa rolnicza".

Czwartek, dn. 28.VI. 16.00 „To samo, a jednak co innego" (płyty). 17.15 Koncert solistów. 18.00 „Napoje mleczne przygotowane w domu" (Pogadanka dla kobiet). 18.15 Słuchowisko. 19.15 Chór Juranda. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.12 Muzyka lekka. 21.02 Wiadomości rolnicze. 21.12 Koncert popularny. 22.00 „Piętnastolecie Traktatu Wersalskiego".

Piątek, dn. 29.VI. 12.10 Morze w polskiej muzyce. 13.15 Muzyka lekka. 13.45 „W obozie ochotniczych drużyn robotniczych". 15.00 Feljeton wiejski. 15.15 Pieśni Kaszubskie. 15.45 „O handlu rolniczym". 17.00 Polska muzyka ludowa. 18.15 Pieśń polska o morzu. 20.12 Koncert symfoniczny. 22.15 Wiadomości sportowe.

Sobota, dn. 30.VI. 13.05 Koncert. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 17.00 Słuchowisko dla dzieci. 18.15 Recital skrzypcowy. 18.45 Pogadanka turystyczna. 19.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert Chopinowski. 20.45 „Norma" Opera.


STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV 24 CZERWCA 1934 ROKU Nr. 25



Echa wystrzałów skrytobójczych skierowanych do ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, tragicznem i wstrząsającem echem rozległy się po całym kraju. Od kul podstępnego mordercy zginął nietylko prawy Człowiek, lecz także dzielny Żołnierz i zasłużony Minister Rzeczypospolitej. Krótki lecz znojny i pracowity Jego żywot przecięła śmierć, żołnierska śmierć na posterunku.

Od lat młodzieńczych działacz niepodległościowy, członek Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego, oficer Pierwszej Brygady Józefa Piłsudskiego, żołnierz Polski Niepodległej, niestrudzony sługa Rzeczypospolitej, jako poseł i wieloletni minister — zginął tragicznie z rąk nieznanego zabójcy.

Działalność Ministra Pierackiego, jako kierownika najbardziej eksponowanego w życiu wewnętrznem resortu, nacechowana gorliwością ofiarnego służenia wzrastającej potędze Rzeczypospolitej, przeniknięta serdeczną troską o dobro ogółu obywateli, zjednała mu powszechny szacunek i szczere uznanie, czego wymownym dowodem są żałobne kiry okrywające całą Polskę, powagą i żalem głębokim owiane manifestacje, tragiczny wstrząs wszystkich uczciwych serc i sumień polskich.

Kiedy chylimy dziś głowy przed trumną Bronisława Pierackiego, kiedy żal wypełnia nasze serca, jednocześnie dotkliwie odczuwamy brzemię ciężkiej zniewagi Majestatu Polski poprzez morderstwo popełnione na osobie Jej Ministra. Zabójstwu nie towarzyszyły żadne okoliczności podniecenia atmosfery politycznej, mogącej zamącić równowagę słabych charakterów — był to mord z premedytacją i tem podlejszy i tem bezwzględniejszej wymagający kary. Za osobą zabójcy ukrywać się musi środowisko, którego wola i nastroje włożyły broń do ręki wyrodnej jednostki. Musi to być środowisko apaństwowe, opanowane ślepą nienawiścią do wzrastającej i potężniejącej Polski i do ludzi, którzy pod rozkazami Jej Twórcy, niestrudzenie dźwigają gmach Jej wielkości.

Przeżyliśmy hańbę zabójstwa Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, przecierpieliśmy tragedję śmierci Tadeusza Hołówki i dziś znów stoimy żałobni, nad mogiłą Bronisława Pierackiego. Sprawiedliwość, w obu pierwszych bolesnych i krwawiących wypadkach w historji Polski Niepodległej, rolę swą spełniła, wymierzając karę zabójcom i piętnując hańbą na zawsze środowiska, które zabójców wychowały i przygotowały. Dziś sprawiedliwość musi rolę swą spełnić niewątpliwie ostrzej i bezwzględniej. Karę ponieść musi nie tylko zabójca, lecz jaknajbezwzględniejsze środki zastosowane być winny do środowiska, które ze swego grona zabójcę wydało, które jadem nienawiści i rozkładu usiłuje zatruć zdrowe, młode podstawy państwowości polskiej.

Żałobą okryte szeregi strzeleckie, żegnając zasłużonego działacza przedwojennego Związku Strzeleckiego, żegnają jednocześnie jednego z najznakomitszych swych protektorów i przywódców w ofiarnej pracy dla Państwa. Stojąc w głębokim żalu nad świeżą mogiłą ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, możemy cieniom Jego złożyć ślubowanie, że kroczyć zawsze będziemy, za Jego przykładem, drogą żarliwej i granic ofiary nie znającej służby dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej.



Ś. p. Minister Bronisław Pieracki.

Ś. P. BRONISŁAW PIERACKI

Ś. p. płk. dypl. Bronisław Pieracki, minister spraw wewnętrznych, jeden z najbardziej zasłużonych działaczy niepodległościowych, urodził się w roku 1895. W czasie studjów na wydz. filozoficznym w Uniw. Jagiellońskim ś. p. Bronisław Pieracki brał czynny udział w pracach niepodległościowych, odgrywając poważną rolę, najpierw w Związku Walki Czynnej, a później w Związku Strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny ś. p. Bronisław Pieracki wstąpił do Legjonów Polskich i odbył kampanję w 4 pułku Legjonów.

W bitwie pod Jastkowem w 1915 roku został ciężko ranny. Towarzysze broni tak opisują ten moment:

„W szturmie, celem wzmocnienia lewego skrzydła, brała udział 7 kompanja 2 bataljonu. Przechodząc z rezerwy do linji, zaskoczona straszliwym ogniem, nie mogła posunąć się naprzód; wtedy to por. Bronisław Pieracki przykładnie wysunął się na czoło, by porwać za sobą ludzi. W tej chwili raniony kulą w pierś, mimo strasznego bólu, wysiłkiem woli utrzymuje się na nogach, bojąc się, że gdy upadnie, cofną się jego ludzie. Przez dwie godziny sprawuje jeszcze komendę, aż z upływu krwi osłabłszy, upadł na ziemię; silny organizm zwyciężył — wrócił do dalszej walki i dalszej pracy".

W listopadzie 1916 roku, w 21 roku życia zostaje kapitanem. Dowódca pułku notuje na karcie kwalifikacyjnej Bronisława Pierackiego krótką, lecz piękną, przy całej prostocie żołnierskiego ujęcia, opinję: „Charakter prawy i wypróbowany, temperament spokojny, w służbie energiczny, w bitwie bardzo odważny, dobrze orjentujący się, w ogniu spokojny i inicjatywny, poza służbą wzorowy, wobec przełożonych bez zarzutu, o podwładnych troskliwy, wykształcenie wojskowe posiada bardzo dobre".

Po kryzysie przysięgowym, jako obywatel austrjacki, ś. p. Bronisław Pieracki przeniesiony zostaje do armji austrjackiej, z której uwalnia się na wiosnę 1918 roku na skutek superrewizji. Jednocześnie, wytrącony z szeregów jawnego wojska polskiego, wstępuje do P. O. W. i rozpoczyna studja uniwersyteckie we Lwowie.

Po zdobyciu niepodległości ś. p. Bronisław Pieracki brał udział w walkach o Lwów oraz w szeregu innych bitew. Po ukończeniu wojny pozostał w szeregach armji czynnej, kończąc Wyższą Szkołę Wojenną i uzyskując dyplom oficera Sztabu Głównego.

Pełnił szereg czołowych funkcyj w organizacji i wyszkoleniu armji, był szefem wyznań niekatolickich w Min. Spraw Wojskowych, oficerem do zleceń przy ministrze spraw wojskowych, szefem wydziału wojskowego w Min. Spraw Wewn.

W r. 1928 wybrany został na posła do Sejmu z listy nr. 1 i pełnił funkcje wiceprezesa klubu parlamentarnego BBWR. oraz przewodniczącego komisji wojskowej.

Następnie ś. p. Bronisław Pieracki wraca do armji na stanowisko 2-go zastępcy szefa Sztabu Głównego. Wkrótce opuszcza szeregi czynnej armji mianowany wiceministrem spraw wewnętrznych w Rządzie dr. K. Świtalskiego.

Dn. 4 grudnia 1930 r. ś. p. Bronisław Pieracki zostaje mianowany ministrem bez teki w gabinecie Walerego Sławka. Stanowisko to zatrzymuje również w gabinecie Aleksandra Prystora. W dn. 22 czerwca 1931 r. zostaje mianowany ministrem spraw wewnętrznych, które to stanowisko piastował nieprzerwanie do chwili tragicznej śmierci.

Ś. p. minister B. Pieracki odznaczony był orderami Virtuti Militari, czterokrotnie Krzyżem Walecznych, orderem Polonia Restituta, złotym Krzyżem Zasługi i wieloma innemi odznaczeniami.

Po śmierci, w uznaniu wybitnych zasług, mianowany został ś. p. Bronisław Pieracki generałem brygady i odznaczony orderem Orła Białego.

ROZKAZ DO WOJSKA

Rozkaz dzienny Nr. 5 Ministra Spraw Wojskowych. Warszawa, dnia 16-go czerwca 1934 r.

Żołnierze!

Ś. P. pułkownik dypl. Pieracki Bronisław został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu głównego do różnych prac rządu, w szczególności zaś użyty do kierowania sprawami wewnętrznemi państwa.

Ś. P. płk. Pieracki Bronisław pełnił dobrze i z honorem nałożony na niego obowiązek żołnierski poległ, jako wojskowy, na wyznaczonym mu posterunku, dnia 15 czerwca 1934 roku.

W uznaniu położonych zasług, Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. płk. dypl. Pierackiego Bronisława — generałem brygady.

Oddając cześć jego żołnierskiej pamięci, polecam odczytać niniejszy rozkaz przed frontem wszystkich kompanij, szwadronów, bateryj i t. d.

Minister Spraw Wojskowych
Józef Piłsudski
Marszałek Polski

ZARZĄD I KMDA GŁÓWNA Z. S. DO STRZELCÓW

OBYWATELE!

Potworne zabójstwo, dokonane na osobie ś. p. gen. bryg. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, jest najcięższą zbrodnią stanu i jednocześnie nieobliczalną w skutkach zniewagą, rzuconą społeczeństwu polskiemu.

Ś. p. gen. Bronisław Pieracki, zasłużony działacz niepodległościowy, żołnierz nieustraszony, którego w szeregach, walczących o Wolną Polskę, nie zbrakło od pierwszych do ostatnich chwil wojny, jeden z najbliższych współpracowników Marszałka Józefa Piłsudskiego, wybitny mąż stanu — jest wzorem rycerza bez skazy, co życie swe całe poświęcił służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Ś. p. gen. Bronisław Pieracki był działaczem „Związku Walki Czynnej" i członkiem Związku Strzeleckiego przed wojną. Dla dzisiejszego Związku Strzeleckiego, dziedziczącego historyczną nazwę i wielkie tradycje dawnej organizacji, był ś. p. gen. Pieracki znakomitym protektorem i jednym z przywódców ideowych w twórczej, społecznej pracy.

Jak zły koszmar, zaciążyła w dziejach naszego młodego państwa wichrzycielska, destrukcyjna działalność politycznych kretów. Na podłożu antypaństwowej akcji, chroniącej się częstokroć za przesłoną górnolotnych haseł i frazesów, lęgnie się duch warcholstwa i zbrodni.

Gabrjel Narutowicz, Tadeusz Hołówko, Bronisław Pieracki — oto imiona najlepszych obywateli, którzy zginęli z ręki skrytobójców, za sprawą agitatorów - wywrotowców, wrogów państwa Polskiego i Jego potęgi.

Śmierć ś. p. gen. Pierackiego przyniosła państwu i narodowi niepowetowaną stratę, społeczeństwo okryła żałobą, wstrząsnęła do głębi serca strzeleckich szeregów.

Władze państwowe wyświetlą źródło zbrodni i ukarzą jej bezpośrednich i pośrednich sprawców, a społeczeństwo polskie nie zniesie nadal w swym organizmie zarodków anarchji i burzycielstwa.

Obywatele, Związek Strzelecki, jako organizacja społeczna o największym zasięgu pracy i wpływów, organizacja, której członkowie ślubują „służyć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej do ostatniego tchu" — nie może przejść do porządku wobec świętokradzkiego zamachu na majestat Rzeczypospolitej i na życie jednego z najwybitniejszych twórców Niepodległości.

W tych chwilach żałoby, składając hołd czynom i cieniom ś. p. gen. Bronisława Pierackiego, wzywamy Was w imię Jego przelanej krwi do spotęgowania wysiłków w pracy nad odrodzeniem duszy narodu, wzywamy Was do spotęgowania karności i czujności.

Komendant Główny
M. Frydrych
ppłk.

Prezes
Paschalski Franciszek

Warszawa, dn. 17.VI. 1934 r.

PO ZGONIE MINISTRA GENERAŁA PIERACKIEGO

Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki został zamordowany w piątek 15 b. m. między godz. 3 — 4 popołudniu, w chwili, gdy po ukończeniu urzędowania wchodził do Klubu Towarzyskiego przy ulicy Foksal.

Ugodzony dwiema kulami rewolwerowemi w głowę ś. p. Minister padł śmiertelnie ranny na progu lokalu klubowego. Nieznany sprawca ohydnego mordu zdołał zbiec, usilne poszukiwanie, zarządzone natychmiast po zamachu, nie dały dotychczas pożądanych wyników.

Przewieziony do szpitala Ujazdowskiego minister B. Pieracki zmarł w piątek o g. 5.30. O g. 8-ej wieczorem p. Premjer Kozłowski, min. Beck oraz wszyscy członkowie Rządu, zgromadzeni przed trumną ofiary mordu, złożyli hołd pamięci zmarłego; przy zwłokach pełnili kolejno straż honorową urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i członkowie Koła b. żołnierzy 4-go pułku Legjonów.

Na wieść o tragicznej śmierci ś. p. B. Pierackiego cały kraj okrył się żałobą, echa zamachu z niesłychaną szybkością rozniosły się po całej Polsce, wywołując wszędzie zrozumiałe oburzenie i poruszenie. Ze wszystkich stron donosi prasa o przygnębieniu, jakie zapanowało wśród ludności polskiej. Wszelkie przedstawienia, koncerty, imprezy rozrywkowe na znak żałoby zostały zawieszone, flagi o barwach narodowych, opuszczone do połowy masztu, ukazały się na gmachach państwowych i domach prywatnych.

W sobotę 16 b. m. odbyło się żałobne posiedzenie Rady Ministrów, na którem premjer L. Kozłowski, mianowany przez Pana Prezydenta Rzplitej ministrem Spraw Wewnętrznych, wygłosił przemówienie poświęcone tragicznie zmarłemu ministrowi B. Pierackiemu, składając imieniem Rządu hołd Jego pamięci. Jednocześnie wydane zostały następujące rozporządzenia: Do dnia pogrzebu sztandary państwowe wywieszone będą na gma-

chach państwowych, we wszystkich urzędach obowiązywać będzie 8-dniowa żałoba, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i podległych urzędach oraz Policji Państw. i K. O. P. 28-dniowa żałoba. W czasie żałoby wszystkie przyjęcia i zabawy będą odwołane, na czas żałoby urzędnicy nałożą żałobne opaski. We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz we wszystkich miastach zagranicą, w których istnieją polskie placówki zagraniczne, odbędą się nabożeństwa żałobne. W dniu pogrzebu we wszystkich miastach będą zawieszone przedstawienia oraz produkcje we wszystkich lokalach publicznych, Polskie Radjo nada specjalną audycję żałobną.

Zewsząd napływają do Prezydjum Rady Ministrów kondolencje i depesze od urzędów państwowych, powiatów, gmin, organizacyj politycznych i społecznych. Między innemi nadeszła depesza Prymasa Kard. Hlonda, wyrażająca głębokie ubolewanie z powodu zbrodni „zasługującej na powszechne potępienie w świecie chrześcijańskich zasad życia publicznego".

Rządy zagraniczne nadesłały również telegramy z wyrazami współczucia dla Rządu R. P.

Na wniosek Ministra Spraw Wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego, w uznaniu położonych dla dobra Państwa zasług, Pan Prezydent R. P. mianował ś. p. płk. dypl. Bronisława Pierackiego generałem brygady. Z inicjatywy Pana Prezydenta R. P. oraz na podstawie opinji kapituły orderu Orła Białego, Rada Ministrów uchwaliła wniosek o odznaczenie ś. p. Ministra orderem Orła Białego za wybitne zasługi położone w pracy nad odzyskaniem i utrwaleniem niepodległości. Dla oddania hołdu Zmarłemu, Zarząd miasta Warszawy na uroczystem posiedzeniu postanowił ulicę Foksal, na której padł minister Pieracki, nazwać Jego imieniem.

W niedzielę 17 ub. m. rano ciało ś. p. B. Pierackiego przeniesione zostało do kościoła Św. Krzyża w Warszawie i wystawione w nawie głównej wśród powodzi wieńców i kwiatów.

W poniedziałek 18 b. m. już od godziny 8-ej rano Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście zamieniły się w wielkie zbiorowiska ludzi, organizacje ze sztandarami wypełniły jezdnie, na placu przed kościołem Św. Krzyża ustawiły się delegacje z wieńcami od urzędników wszystkich ministerstw i instytucyj państwowych, samorządowych, organizacyj, prywatnych, związków zawodowych i t. d.

Nawprost kościoła stanęły dwa bataljony 31 p. p., dywizjon 1 pułku artylerji konnej, szwoleżerowie, nieopodal szwadron policji konnej.

Nad porządkiem pogrzebu czuwał wojewoda Jaroszewicz wraz z mjr. Czurukiem.

Wewnątrz świątyni przy trumnie ministra stanęła Matka-Staruszka w otoczeniu rodziny Zmarłego.

O godz. 10-ej wszedł do kościoła P. Prezydent R. P. w towarzystwie adjutantów, dostojników państwowych i korpusu dyplomatycznego. Wśród powszechnego skupienia P. Prezydent złożył na poduszce insygnia wielkiej wstęgi Orła Białego.

Uroczystą Mszę Żałobną odprawił ks. kardynał Kakowski, płomienne kazanie wygłosił ks. biskup Gawlina. Poczem kondukt pogrzebowy odprowadził trumnę ze zwłokami na dworzec, skąd pociąg żałobny odwiózł ciało tragicznie zmarłego Ministra na miejsce wiecznego spoczynku do Nowego Sącza, miasta rodzinnego ś. p. B. Pierackiego, gdzie mieszka do dziś Jego matka.

Pogrzeb z pełnemi honorami wojskowemi odbył się w Nowym Sączu 18 b. m.

PRACA SPOŁECZNA

Z ofiar, jakie składamy na rzecz dobra ogółu obywateli, możemy rozróżnić materjalne i inne, które choć nienamacalne, jak wyżej wymienione, przecież wartością i skutecznością częstokroć je przewyższają. Do takich ofiar należy nasza praca, bądź to fizyczna, bądź też umysłowa, pełniona bezinteresownie, z wyłączeniem korzyści osobistych— praca społeczna.

Praca społeczna jest dla państwa i narodu konieczną, są czynności, które przez płatnego pracownika wykonać się nie dadzą, gdyż wymagają, nie doświadczenia i wiedzy, a zainteresowania i serca. Czyż można opłacić pracę serca— może dałoby się to obliczyć, ale trzeba przyjąć, że cena skoczyłaby na wyżynę sum miljonowych, względnie ograniczyła się do symbolicznej złotówki, którą otrzymujemy w sądzie tytułem poniesionych strat moralnych. Ponieważ miljonami trudno dysponować, pozostaje zwykle bezinteresowność—podkreślam „zwykle", ponieważ muszę dodać, że zawsze jeżeli chodzi o uczciwych ludzi.

Kraje, posiadające wielu takich pracowników, nazywamy uspołecznionemi i zapewne źle się tam nie dzieje, gdzie człowiek prócz zajęć zawodowych, dających mu utrzymanie, poświęca czas i pracę nie licząc się z zyskiem, a społeczeństwo, korzystając z tych bezpłatnych darów, może budować.

Sto lat niewoli nie mogło wpłynąć dodatnio na uspołecznienie się naszego kraju, ta dziedzina chociaż istnieje, to w każdym razie źle jest prowadzona i mylne pojęcie o niej wżyło się w umysły obywateli. Rzecz zrozumiała, że wszelkie poczynania społeczne, w owym okresie, odbywały się na własną rękę, bez pomocy rządu, bez jego wglądu, którego starano się uniknąć, a cel ich, jeżeli nie wrogi, to przynajmniej obojętny był danemu rządowi. Kto myślał inaczej ten zwał się rusofilem, germanofilem i t. d. Byli ludzie, którzy nic nie robili i tłumaczyli swoją bezczynność tem, że z tych lub innych względów narażać się rządowi narazie nie mogą, a dopomagać w jego wysiłkach, ze względu na swój patrjotyzm, nie chcą.

Podobne tłumaczenie obecnie nikogo uspra-

wiedliwić nie może, natomiast przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka i pozostała wśród nas niechęć do wszelkiej pracy społecznej. Jak trudno wyciągnąć jest kogoś z miłego popołudniowego nieróbstwa, zmusić do obarczania się jakimś obowiązkiem i oczekiwać, by ten obowiązkowy zadany temat był solidnie i do końca doprowadzony. Jak sprytnie wykręca się ten i ów z faktycznej pracy, zwalając ją na bliźnich, a sam zbierając jedynie zasługi i opinję. Jak dumnym czuje się dany osobnik, że pewnemu przedsięwzięciu dał firmę— fakt udzielenia swego nazwiska, przybycie na jedno zebranie uprawnia go do przybierania tonu jednego z „ojców Ojczyzny".

Rąk silnych, umysłów zimnych a sprawnych, serc gorących, na każdej placówce potrzeba, a konieczność zmusza ograniczać się do nielicznych, ofiarnych i chętnych.

Jak w sporcie, wtedy możemy liczyć na sukcesy, gdy go będą uprawiały nie jednostki, a całe rzesze, tak i w pracy społecznej — wtedy możemy mówić o jej istotnych możliwościach, gdy z setek obywateli wyłonią się jednostki o nieprzeciętnych wartościach moralnych, które obejmując stanowiska kierownicze, nie będą przeciążone w dodatku nadmiarem zajęć.

Czy mało teraz mamy niepowołanych? Z konieczności, gdy usuwają się w cień, gdy wykazują obojętność ci, co powinni właściwie działać — zagarnia wartko toczące się życie pierwszych z brzegu. Są tacy, którzy z pracy społecznej tworzą sobie źródło dochodu, są inni, którzy uważają ją za odskocznię w celu wzniesienia się na poziomy sławy czy znaczenia, bywają jeszcze inni, którzy nie wiedzą kiedy, jak i poco zostali przez ślepy przypadek wciągnięci i nieudolnie błądzą w tę lub ową stronę, nie mając powołania, nie znajdując upodobania, nie wiedząc co czynić. Tworzą się koła wzajemnego uwielbienia, rosną stosy papierów, płyną wyliczenia prac, których nie było, zamierzeń, których nigdy w czyn się nie wprowadzi — tonie w tej powodzi cel istotny pracy.



Strzelczynie i strzelcy z Czarnego Boru pamiętają o swych obowiązkach społecznych — Budowa ołtarza na uroczystość Bożego Ciała.

Jest jeszcze jeden ciekawy objaw — tania sława— krańcowe przeciwieństwo obojętności. Gdy usłyszmy np. o członku 20 stowarzyszeń, kierowniku, referencie, v.-prezesie, sekretarzu, zastępcy i t. d., gdy uprzytomnimy sobie, że tyle tytułów i obowiązków spływa na jedną osobę, czyż nie schylimy kornie głów i nie powiemy z dumą: Oto człowiek.

Wrodzona powierzchowność, lenistwo, brak krytycyzmu nie pozwoli nam na zgłębienie wydajności pracy wybitnego i znanego społecznika. Z prawdziwą przyjemnością wchodzi się w karne szeregi gromady strzeleckiej i nie trzeba być bystrym obserwatorem, aby zauważyć pracowników w szarych mundurach, którzy w skromnym zakresie, licząc się z posiadanemi środkami — budują.



Delegacja Z. S. wita p. Ministra Oświaty na granicy miasta Kowla.

Przypuszczam, iż większą wartość posiada najmniejszy, ale rzetelnie prowadzony warsztat pracy od największych, a nierealnych planów, najgłośniejszych zamiarów. Zorganizowanie małego oddziału czy klubu, wybudowanie świetlicy jest czemś co żyje, co przetrwa długie lata; natomiast tworzenie rzeczy nieistotnych, których pomysł zrodził się w bujnej wyobraźni społecznika, a nie jest odzwierciadleniem dążeń i pragnień najmniejszej nawet grupki ludzi, to tylko daremna strata czasu, trudów i pieniędzy.

Jeżeli można coś zarzucić bezinteresownej pracy, to tylko skromność, która nie pozwala na ocenę w prawdziwem świetle wyników własnych, pod wpływem której przemilcza się i bagatelizuje zasługę, a omawia się sztuczne i nietrwałe bańki mydlane.

Ten brak krytycyzmu w stosunku do cudzej pracy, a właściwie cudzej wymowy, mimo, że nie jest poważnym grzechem, należy zwalczać— a to w celu oszczędzenia niejednemu bolesnych rozczarowań do świata i ludzi.

UDZIAŁ ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W III-EM POWSTANIU ŚLĄSKIEM

Następnego dnia, t. j. 11.VI na interwencję Komisji Międzysojuszniczej zawarto prawdziwy rozejm z warunkiem likwidacji powstania, które tymczasem zdążyło już opanować linję frontu i powstrzymać postępy Niemców. Powtórzyła się sytuacja z przed miesiąca. W liście z dnia 13.VI — pisze komendant GŁ. ob. Malski, że Komitet Wykonawczy wydał zarządzenie co do likwidacji powstania. „Oburzenie z tego powodu jest wielkie i likwidacja zapowiada się w ten sposób, że oddziały powstańcze wycofywać się zamierzają na terytorjum b. Kongresówki. D-ctwo grupy północnej prosi już o przygotowanie locum na parę tysięcy ludzi. Toż samo będzie miało miejsce zapewne z innemi grupami.

Będzie więc taż sama historja co w roku 1919, ale o wiele groźniejsza w skutkach...

Nie wiadomo jeszcze — zanuważa ob. Malski—czy rozkazy likwidacyjne będą całkowicie wypełnione — a przynajmniej tak, jak to sobie Korfanty wyobraża. Oburzenie wśród powstańców i kierowników jest wielkie, ale przejawia się ono narazie, jako wielka depresja i obojętność — nie mają bowiem już nic do stracenia. Niespodzianki mogą być wielkie, czy to na Śląsku jeszcze, — czy też już u nas ze strony oddziałów powst. Sytuację oceniać zaś musimy, nietylko według planów i zamiarów „góry"... ale też i według nastroju i postanowienia „dołów" powstańczych.

Wobec tego wszystkiego w dziwnej sytuacji znajdą się nasze oddziały. Do czego je właściwie mają użyć. Boć do tworzącej się (a właściwie projektowanej dopiero) milicji polskiej górnośląskiej przyjmować będą przedewszystkiem górnoślązaków. Chyba, że Korfanty chce widzieć w oddziałach naszych swoich pretorjanów i powolne sobie narzędzie do robienia porządków...

W każdym razie — pisze ob. Malski — o ile usłuchają rozkazu likwidacji — to z pewnością sporo tysięcy ślązaków przejdzie do Polski szukać schronienia, pieniędzy za poniesiony trud i robić porządek.

Rząd polski i społeczeństwo będzie wtedy w sytuacji gorszej aniżeli obecna.

Wszak można było przewidzieć, że Anglicy chytrze plan swój będą przeprowadzać — linji demarkacyjnej niema — wypierają tylko powstańców, a teraz mają prawo użyć siły w razie nieposłuchu ze strony władz powstańczych — grozi to znowu awanturami z wojskami koalicyjnemi...

Sytuacja więc naprawdę tragiczna.

Uważam jednak, że jeszcze gorsza będzie, gdy zlikwidowani powstańcy zaczną robić porządek ze swoją górą i znajdą się u nas — a są wszelkie dane na to, że tak będzie.

Trzeba koniecznie znaleźć sposób, by oddziały powstańcze pozostały na miejscu (nie prowadząc akcji zaczepnej), przyczem władze powstańcze żądać winny cofnięcia się Niemców i pozostawienia im terenu według dawniej planowanej linji — w tym wypadku uważam lepiej planowo grozić anarchją, aniżeli doprowadzić do jej wybuchu niepożądanego".

Wobec takiej sytuacji trudno już było myśleć o formowaniu nowych oddziałów pomocniczych. Należało ratować coprędzej bataljony strzeleckie przed nieuchronną demoralizacją wywołaną niespodziewanem zlikwidowaniem powstania i planowo wycofywać je na teren polski. W związku z tem na posiedzeniu Zarządu Gł dnia 15.VI uchwalono wstrzymać wszelkie transporty zarządzone rozkazem z 10.VI. Wreszcie w dniu 16.VI K-da Gł. wydała rozkaz motywujący anulowanie dalszej mobilizacji. W rozkazie tym czytamy, że „postanowieniem naczelnych władz powstańczych Śląska Górnego zarządzona została likwidacja powstania — przyczem oddziały cofnąć się miały strefami, począwszy od dnia 14 b. m. Dnia 25 b. m. miała już być osiągnięta granica Polski. Na terenie pozostają już tylko cywilne władze i milicja. Wszelkie działania z Niemcami przerwane.

Obecne cofanie się oddziałów powstańczych — czytamy dalej — wstrzymane z powodu opozycyjnego stanowiska wydziału k. niemieckiego i gen. Hocfera, jednak ze strony czynników polskich plan likwidacji utrzymany jest w mocy. Brak zdecydowanej linji działania odpowiednich czynników powoduje szybką zmianę rozkazów, co wywiera nadzwyczaj ujemne wrażenie w oddziałach Związku Strzeleckiego, śpieszących ofiarnie na pomoc braciom, walczącym na Górnym Śląsku.

Zarząd Główny powziął uchwałę wstrzymania pomocy zbrojnej i w ludziach, nie chcąc tychże narażać na szykany władz polskich i nie chcąc powiększać zamieszania, panującego obecnie na Śląsku Górnym.

Wysłane poprzednio oddziały Związku Strzeleckiego pozostaną na Śląsku Górnym do czasu zupełnej likwidacji

Był to ostatni, smutny rozkaz likwidacyjny, zamykający okres wielkiego napięcia ideowego i ogromnego wysiłku młodej, bo dopiero odradzającej się w Nowej Polsce, organizacji. Wprawdzie kpt. Konrad-Wawelberg, jeszcze w dniu 17.VI zwracał się o pomoc, tłumacząc, że „sytuacja polityczna i wojskowa jest nadal krytyczna, a organizowanie większej siły jest wskazane ze wszech miar" — ale zarówno ze względu na decyzję Zarządu, jak i utrudnienia ze strony polskich władz wojskowych — pomocy tej już nie udzielono.

Trudno zupełnie dokładnie określić cyfrowy udział Związku Strzeleckiego w III powstaniu śląskiem. Ze statystyki zachowanej w aktach K-dy Gł. Z. S. wynika, że w samym pułku strzeleckim było około 1390 strzelców. Ponadto za pośrednictwem Z. S. zwerbowano do powstania wśród kadetów, akademików i b. wojskowych zgórą 2200 ochotników, którzy zasilili wszystkie grupy, a przedewszystkiem samodzielną grupę destrukcyjną kpt. Puszczyńskiego, z którą najwcześniej nawiązano bezpośredni kontakt. Najpoważniej przedstawiał się udział okręgów: kieleckiego, łódzkiego i krakowskiego,

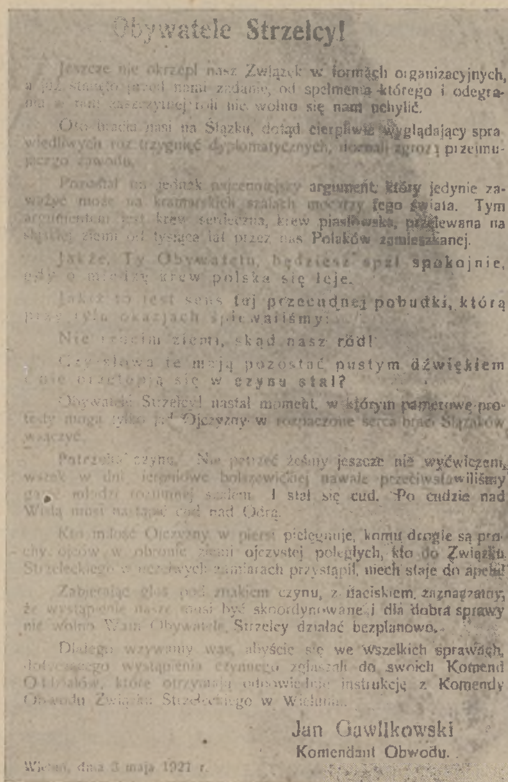
jako terenów związanych bezpośrednio ze Śląskiem. Na podkreślenie zasługuje również udział w powstaniu strzelców-ochotników obwodu cieszyńskiego, obejmującego oddziały w Dąredzicach, Ustroniu, Skoczowie, Cieszynie, Bielsku, Zebrzydowicach, Strumninie, Chykin, Dębowcu, W. Kończycach i Golerzowie.

Specjalne uznanie należy się kadetom z Modlina i Lwowa, którzy przy pomocy Zw. Strzeleckiego znaleźli się na Śląsku. Nie pomógł zakaz władz powstańczych przyjmowania kadetów do szeregów powstania, nie pomogły poszukiwania powstańczej żandarmerji, bo różnemi podstępami wymykali się z pod kontroli i rwali się do boju, bohaterstwem swem zagrzewając innych do wytrwania. Kiedy kilkudziesięciu kadetów, wysłanych przez okręg Kielce, użyto do służby pomocniczej w pułku skarżyli się na to „prywatnie" por. Niteckiemu i 8.VI. oświadczyli, że „gdy tak dalej będą ich traktować, postarają się, by ich wycofano, albo zbiegną do innej grupy frontowej."

* * *

Raport końcowy zestawiony w lipcu 1921 r. przez kpt. J. Wądołkowskiego określa udział członków Z. S. i ochotników zwerbowanych przez poszczególne ogniwa Z. S., ogólną cyfrą 3600 ludzi. Cyfra ta nie jest bynajmniej wygórowana, jeśli się zważy, że Związek Strzelecki był jedyną organizacją, zdolną do przezwyciężenia rozlicznych trudności stawianych — ze zrozumiałych powodów — przez władze państwowe tym wszystkim, którzy spieszyli na pomoc powstańcom. Nic więc dziwnego, że do Z. Strzeleckiego zwracano się o pomoc zarówno ze strony powstańców — jak i ochotników, pragnących zasilić szeregi powstańcze. Z tej trudnej i niezwykle odpowiedzialnej roli wywiązał się Związek Strzelecki — jak na ówczesne stosunki — zupełnie zadawalająco, zdobywając sobie piękną kartę w historji III powstania. Nawet ówczesny dyktator W. Korfanty gratulował prezesowi Z. S. W. Sieroszewskiemu „zachowania się bojowego oddziałów strzeleckich, które szczególniej na odcinkach naszego frontu północno-zachodniego — spisały się nadzwyczaj dzielnie".

W bojach powstańczych zawiązało się przymierze między Związkiem Strzeleckim, a ludem śląskim, które w ciągu późniejszych lat miało się jeszcze zacieśnić. Korzystając z okazji omawiania pomocy dla powstania w N. K. W. P., jeden z oficerów Z. S. (ob. Nyczelski) wysunął już 6.VI. koncepcję organizowania górnośląskich Zw. Strzeleckich i zmobilizowania ich dla zasilenia powstania. Szef Sztabu N. K. W. P. Dr. Lubieniec, uważając jednak, że „będzie to trudna sprawa, której Dowództwo W. Powst. oficjalnie popierać nie może, gdyż Strzelec jest źle widzinany na Śląsku z politycznych względów". Ob. Nycielski odniósł jednak wrażenie, że „nieoficjalnie szef sztabu osobiście taką akcję, gdyby została wszczęta jednakżeby popierał, a to ze względu na wojskowe korzyści, jakieby Naczelne Dowództwo W. Powst. osiągnęło".



Obywatele Strzelcy!

Jeszcze nie okrzepł nasz Związek w formach organizacyjnych, a już stanęło przed nami zadanie, od spełnienia którego i odegrania w niem zaszczytnej roli nie wolno się nam uchylić.

Oto bracia nasi na Śląsku, dotąd cierpliwie wyglądający sprawiedliwych rozstrzygnięć dyplomatycznych, [illegible] przejmującego zawodu.

Pozostał im jednak najcenniejszy argument, który jedynie zaważyć może na kramarskich szalach możnych tego świata. Tym argumentem jest krew serdeczna, krew piastowska, przelewana na śląskiej ziemi od tysiąca lat przez nas Polaków zamieszkanej.

Jakże, Ty Obywatelu, będziesz spał spokojnie, gdy o miedzę krew polska się leje.

Jakiż to jest sens tej przecudnej pobudki, którą przy tylu okazjach śpiewaliśmy:

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!

Czy słowa te mają pozostać pustym dźwiękiem i nie przetopią się w czynu stal?

Obywatele Strzelcy! nastał moment, w którym papierowe protesty mogą tylko [illegible] Ojczyzny w rozpaczone serca braci Ślązaków wsączyć.

Potrzeba czynu. Nie patrzeć żeśmy jeszcze nie wyćwiczeni, wszak w dni jesienne bolszewickiej nawale przeciwstawiliśmy garść młodzi [illegible]. I stał się cud. Po cudzie nad Wisłą musi nastąpić cud nad Odrą.

Kto miłość Ojczyzny w piersi pielęgnuje, komu drogie są prochy ojców w obronie ziemi ojczystej poległych, kto do Związku Strzeleckiego w szczerych zamiarach przystąpił, niech staje do apelu!

Zabierając głos pod znakiem czynu, z naciskiem zaznaczamy, że wystąpienie nasze musi być skoordynowane i dla dobra sprawy nie wolno Wam Obywatele Strzelcy działać bezplanowo.

Dlatego wzywamy was, abyście się we wszelkich sprawach, dotyczących wystąpienia czynnego zgłaszali do swoich Komend Oddziałów, które otrzymają odpowiednie instrukcje z Komendy Obwodu Związku Strzeleckiego w Wieluniu.

Jan Gawlikowski
Komendant Obwodu.

Wieluń, dnia 3 maja 1921 r.

Odezwa wydana w Wieluniu w 1921 r. przez kmdta obwodu J. Gawlikowskiego, wzywająca strzelców do udziału w Powstaniu Śląskiem.

Niestety likwidacja powstania, która w parę dni później nastąpiła, nie pozwoliła już ani na przemyślanie, ani tembardziej na zrealizowanie tego projektu. Dopiero w kilka lat później, po przełomie majowym przenikać zaczęły na teren śląski idee Związku Strzeleckiego, który swe prawo obywatelstwa zdobył licznym udziałem w III Powstaniu Śląskiem.

W dniu 5 lipca 1921 nastąpiła ostateczna likwidacja III Powstania śląskiego. Przyniosło ono niestety tylko połowiczne zwycięstwo w postaci uchwały Rady Ambasadorów z dnia 20.X. 1921, przyłączającej do Polski powiaty: rybnicki, pszczyński, katowicki, tarnowsko - górski, oraz część powiatów: raciborskiego i lublinieckiego z przeważającą większością obszaru przemysłowego. Ofiary nie poszły wprawdzie na marne — ale nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości, że początkowe perspektywy powstania zostały ogromnie zwężone przez kierownictwo polityczne, a przedewszystkiem W. Korfantego.

* * *

Węzły przyjaźni, zawiązane z powstańcami w czasie bojów śląskich, zacieśnione zostały bardzo silnie z inicjatywy Zarządu Głównego Związku b. Powstańców, który w dniu 7.XI 1921 r. zwrócił się do Zarządu Gł. Z. S. z obszernym memorjałem o przyjęcie w skład Z. S. z pozostawieniem mu narazie dotychczasowej jego nazwy i wewnętrznej autonomji.

J. Korpała.

ORGANIZUJMY SPORT SZYBOWCOWY Z. S.

W poprzednich numerach naszego pisma, podaliśmy w ogólnych zarysach metody szkolenia pilotów szybowcowych pierwszych kategoryj. Drogi do opanowania sztuki pilotażu wskazaliśmy różne. Jedne z nich, to szkoły szybowcowe Aeroklubów wzgl. L. O. P. P. znajdujące się w Bezmiechowej, Czerwonym Kamieniu, Polichnie, Pińczowie, czy Z. S. w Grodnie, drugie to szkolenie się w kołach, sekcjach wzgl. klubach obcych lub własnych.

Nie będę tu pisał o szkołach szybowcowych Aeroklubów wzgl. L. O. P. P., gdyż te, jako instytucje egzystujące od szeregu lat, posiadają swoje doświadczone metody, duży i różnorodny sprzęt szybowcowy i odpowiednie tereny. Tu mam zamiar zająć się młodemi klubami szybowcowemi Z. S., które mają na celu wziąć się do pracy we własnym zakresie. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że szkolenie w pilotażu, może się odbywać li tylko pod kierownictwem pilotów licencjonowanych przez M. K., gdyż prowadzone przez improwizatorów może się skończyć zniszczeniem sprzętu, a często i poważnemi wypadkami. Organizacja szkoląca winna posiadać sprzęt. Klub bowiem szybowcowy nie posiadający kilku szybowców, jest prawie zawsze skazany na wegetację iście suchotniczą. Wystarczy drobne uszkodzenie, choćby płozy, (co przy początkowem szkoleniu jest zjawiskiem nagminnem i co niestety jest zawsze spowodowane nieumiejętnem lądowaniem), lub jakieś inne uszkodzenie, a całość szkolenia staje i to często na nieokreślony czas, powodując nieraz długie bardzo przerwy, co znowu zniechęca uczni, jak również powoduje wyłom w zasadniczym programie prac. Niech ci, którzy zapisują się do klubów z nadzieją natychmiastowego latania, nie sądzą, że tylko na tem polegać będzie ich udział w pracy. Praca w szybownictwie to nie samo latanie i żaglowanie. To ostatnie jest celem, do którego każdy kandydat musi się przygotować i to pod kierunkiem odpowiednich elementów instruktorskich. Kurs teoretyczny połączony z kardynalnemi wiadomościami o lotnictwie, zaznajomienie się z zasadami techniki lotu i innych gałęzi wiedzy niezodzownej w szybownictwie, będą stanowiły podstawę do dalszego szkolenia członków.

Jasnem jest, że teorja będzie postępowała naprzód w parze z wyszkoleniem praktycznem w gimnastyce, szuraniu i t. p. Wszystko to jednak musi być rozłożone, że się tak wyrażę w czasie. Do latania mogą być dopuszczeni tylko ci z członków, których lekarz danego ośrodka uzna za zdolnych do latania w szybownictwie. W naszych klubach, poza pracą ściśle fachową, musi być też prowadzona praca p. ob., muszą być zdobywane odznaki P. O. S. i O. S., gdyż samo szkolenie teoretyczne i praktyczne w terenie nie wypełnia naszego strzeleckiego programu. Czy jednak dla takich, którzy nie mogą z tych czy innych względów brać udziału w życiu i pracach klubu — droga do należenia do nich ma pozostać zamkniętą. Gdyby tak było, zamknęlibyśmy się wówczas w ciasnem kółku szybownictwa. Cóż więc należy zrobić z takimi? Tacy, którzy nie latają z tych czy innych względów, powinni zostać zorganizowani w sekcje modelarskie, techniczne i t. p. Sekcja modelarska może być fachowo prowadzona przez instruktora, którego zawsze otrzymamy na żądanie z L. O. P. P. Wszelkie sprawy organizacyjne, przewidziane są w naszym strzeleckim regulaminie szybowcowym organizacyjnym i naszych regulaminach ogólnych. O wyborze terenu, pomieszczeniach na szybowce, warsztacie i odpowiednich środkach i przepisach nie będę się tu rozpisywał. Wspomnę tylko, że każda sprawa, o ile jest przeprowadzana z planem przemyślanym, którego realizacja postępuje konsekwentnie, nie powinna się załamać. Rzeczy zaś improwizowane udają się rzadko, a gdy się załamują, zniechęcają pozostałych. Pamiętajmy tymczasem tylko o trzech zasadniczych elementach, na których chcemy zbudować klub: t. j. teren, instruktor, i szybowce — reszta zaś pójdzie sama.

Pilot.

Obywatelu! Pamiętaj, że Redakcja „Strzelca" ogłosiła już Konkurs na najlepsze sprawozdanie (opis) wycieczki organizowanej przez oddział Związku Strzeleckiego

Sprawozdanie może dotyczyć zarówno wycieczki krajoznawczej, jak i wypoczynkowej, dłuższej lub jednodniowej, do miasta czy na wieś, do lasu, do ruin zamku, do sąsiedniego oddziału strzeleckiego i t. p. Opisywać można zarówno wycieczki piesze, rowerowe, kajakowe lub nawet, jeśli są dalsze, odbywane częściowo kolejami. Do opisów należy, w miarę możności, dołączyć fotografję z odbytej wycieczki. Opisujcie zarówno sposób zorganizowania wycieczki, jej przebieg, sposób urozmaicenia (gawędy, zabawy, ognisko, śpiew i t. p.), wrażenia własne i pozostałych uczestników i t. p.), Opis nie powinien przekraczać 1 strony druku „Strzelca". Sprawozdania można już nadsyłać. Będą one drukowane odrazu, w miarę nadsyłania, a dopiero po wydrukowaniu nadesłanych prac konkurs zostanie rozstrzygnięty i przyznane będą nagrody.

Na Konkurs przez Zarząd Główny Z. S. i Redakcję „Strzelca" zgłoszone zostały dwie nagrody wartości po 30 zł. *Obywatele! Nie zwlekajcie — opisujcie wycieczki oddziałowe. Nie tylko Wasz opis może być wydrukowany w „Strzelcu", lecz możecie jeszcze zdobyć ładną nagrodę!*

WYSTAWA SPORTOWA W BUKARESZCIE

Pamiętacie pewno, obywatele, jak rok temu pisaliśmy w „Strzelcu" o przyjeździe na obóz do Spały kilkunastu delegatów młodzieży rumuńskiej. Było to najlepszym dowodem rozrostu prac w. f. w Rumunji i zainteresowania naszym dorobkiem w tej dziedzinie. Otóż w tym roku nasza sojuszniczka, Rumunja, zorganizowała w Bukareszcie wystawę sportową, której zadaniem jest propaganda sportu wśród jaknajszerszych warstw społeczeństwa. W wystawie tej wzięła również udział Polska, a organizacją działu polskiego zajął się Państwowy Urząd W. F. i P. W. Oczywiście, że i Związek Strzelecki zgłosił swoje uczestnictwo i otrzymał dla swych eksponatów jedną salkę.

Pawilon polski był przygotowywany w prawdziwie błyskawicznem tempie. Dopiero na 3 dni przed datą oficjalnego otwarcia wystawy (8 b. m.) Kierownik jej p. mjr. Czeżowski i nieliczni, przybyli z nim pomocnicy, mogli rozpocząć właściwe przygotowania. A roboty było bardzo wiele. Trzeba było asfaltować podłogę w pawilonie, malować jego ściany, budować stoiska, wyładowywać i rozpakowywać przywiezione w kilku wagonach eksponaty, rozmieszczać je wewnątrz sal, zająć się ich dekoracją i t. p. Jak na 3 dni, to naprawdę, tempo mocno forsowne, zwłaszcza, że rumuni swój pawilon urządzali przeszło miesiąc. Kręcili się obok nas, z niedowierzaniem kiwając głowami, co też to my chcemy w tak krótkim czasie zrobić. U nas jednak praca szła na całego. Do późnej nocy błyszczało w pawilonie polskim światło i rozlegał się stamtąd zgrzyt pił, uderzenia młotków, gwar głosów... I zdążyliśmy, dzięki wprawdzie dużemu wysiłkowi, kilku niedospanym nocom i zapobiegliwości mjr. Czeżowskiego, ale zdążyliśmy i wszystko na czas było gotowe.



Król Rumunji Karol II przed rzeźbą Marszałka w Pawilonie Polskim; obok Minister Arciszewski.

Otworzył wystawę osobiście Król Karol II, w otoczeniu Następcy tronu i licznej świty. Po długim ceremonjale otwarcia, Król zwiedził pawilon rumuński i przez pewien czas, z zainteresowaniem oglądał pawilon polski. Z radością, można podkreślić, że bliżej interesował się działem Związku Strzeleckiego, słuchając objaśnień udzielanych przez posła R. P. w Bukareszcie, p. min. Arciszewskiego. Poza działem strzeleckim, oglądał Król jeszcze łodzie sportowe polskiej konstrukcji, poczem udał się na, obok leżący, stadjon, do loży królewskiej, aby przyjąć defiladę sportowców. Dzień ten bowiem (8.VI), będący rocznicą powrotu Króla do Rumunji, jest zarazem oficjalnie uznany, jako ogólne święto sportowe.

Wystawa mieści się na terenach O. N. E. F. (rumuński odpowiednik naszego C. I. W. F. na Bielanach), który również jest gospodarzem ślicznego i wspaniałego stadjonu, niewątpliwie, jednego z najlepszych w Europie. Na stadjonie tym, wobec kilku tysięcy publiczności z łatwością mieszczących się na obszernych trybunach, odbyła się defilada harcerzy i sportowców rumuńskich, po której nastąpiło kilka pokazów. *(D. c. n.)*



Fragment sali Zw. Strzeleckiego na wystawie sportowej w Bukareszcie.

Z TYGODNIA

„PORZĄDEK MUSI BYĆ".

W dniu 18 b. m. Pan Prezydent R. P. wydał rozporządzenie o obozach izolacyjnych dla osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

„Porządek musi być" — takie były jedne z pierwszych słów wypowiedziane przez Pana Marszałka po zamachu majowym. Skrytobójstwo, dokonane na osobie ś. p. ministra B. Pierackiego, dało świadectwo gangreny moralnej, usiłującej zatruć zdrowy organizm państwowy młodego Państwa Polskiego. Wprowadzenie i utrwalenie wewnętrznego ładu stało się koniecznością dnia dzisiejszego, zrozumiałą dla wszystkich tych, którzy dążą naprawdę do stworzenia Polski wielkiej i silnej. Miejsca odosobnione dla osób, których działalność lub postępowanie okażą się szkodliwe dla bezpieczeństwa spokoju i porządku publicznego, będą miały regulamin ciężki i surowy. Odosobnienie orzeczone na trzy miesiące, będzie mogło być przedłużone, w związku z zachowaniem się odosobnionego.

Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą. Postanowienie o przymusowem odosobnieniu wydaje sędzia śledczy, na wniosek władz administracji ogólnej, która zarządzi przytrzymanie.

Rozporządzenie o obozach izolacyjnych wchodzi w życie z dniem ogłoszenia (18 b. m.) i utraci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określą rozporządzenia Rady Ministrów.

48 SAMOLOTÓW WEŹMIE UDZIAŁ W CHALLANGU.

Zamknięty został ostatecznie termin zgłoszeń na tegoroczne Międzynarodowe Zawody Lotnicze p. n. Challange. Weźmie w nim udział 48 samolotów, w tem: polskich — 13, niemieckich 15, włoskich — 7, czeskich — 4, francuskich — 9. W barwach polskich startuje 2 samoloty angielskie i 1 austrjacki, ponieważ aerokluby tych państw nie biorą oficjalnie udziału w zawodach. Ze zgłoszeń zagranicznych widać, że zostali wystawieni na zawody challangowe najwybitniejsi piloci, t. np. Niemcy zgłosiły takich wytrawnych i znanych pilotów jak Morsik, Pasewald, wśród obsady francuskiej jest as akrobacji — Detroyat, i rekordzista świata Delmott'a. Przygotowania do zawodów zostały prawie całkowicie ukończone; płk. Kwieciński, kierownik zawodów wrócił już z oblotu inspekcyjnego trasy lotu okrężnego, na całej trasie przygotowania są już na ukończeniu.

MINISTER PROPAGANDY RZESZY W POLSCE.

Na zaproszenie prezesa Unji Intelektualnej — prof. Zielińskiego, przyjechał do Polski minister propagandy Niemiec —Goebbels. Min. Goebbels wygłosił w Warszawie odczyt p. t. „Narodowo-socjalistyczne Niemcy, jako czynnik pokoju europejskiego". Odczyt zgromadził liczną publiczność, wśród której znajdowało się wielu przedstawicieli Rządu i sfer naukowych. W odczycie swym, wyjaśniającym założenia i sposoby działania narodowego socjalizmu w Niemczech, min. Goebbels podkreślił dążenia Niemiec do współpracy nad utrzymaniem pokoju. W dalszym ciągu swego pobytu, min. prop. Rzeszy przyjęty został przez Marszałka Piłsudskiego, złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie odleciał samolotem do Krakowa, stamtąd zaś, po zwiedzeniu, do Berlina. Wizyta min. Goebbelsa odbiła się silnem echem w prasie europejskiej, która uważa tę wizytę za dalszy krok na drodze zbliżenia polsko - niemieckiego.



Nowy model dwuosobowej łodzi podwodnej w Japonji.

WIADOMOŚCI NAJWAŻNIEJSZE.

Prezes Rady Ministrów prof. dr. L. Kozłowski objął osobiście kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewn. aż do chwili mianowania następcy ś. p. ministra Pierackiego.

W związku z zamachem stanu, na Litwie, nastąpiła zmiana rządu. Nowy rząd złożył oświadczenie m. in., że Litwa będzie dążyć do utrwalenia i rozszerzenia stosunków z pokojowo usposobionemi państwami.

Prasa rumuńska wyraża w dalszym ciągu zadowolenie z zawarcia układu z Sowietami, podkreślając przytem, że za udzieloną pomoc należy się wdzięczność Polsce, Francji i Turcji.

KANCLERZ NIEMIEC WE WŁOSZECH.

Kanclerz Rzeszy Hitler udał się do Wenecji, gdzie nastąpiło spotkanie z Mussolinim. Wynikiem przeprowadzonych rozmów jest uzgodnienie stanowiska Włoch i Niemiec, co do kwestji niepodległości Austrji i szeregu spraw międzynarodowych. Nie został coprawda zawarty żaden piśmienny układ, ale obydwaj kierownicy polityki obu państw całkowicie porozumieli się. Ostateczny wynik jest taki, że Niemcy za zgodę na utrzymanie niepodległości Austrji, będą popierane przez Włochy w ich żądaniach dotyczących dozbrojenia.

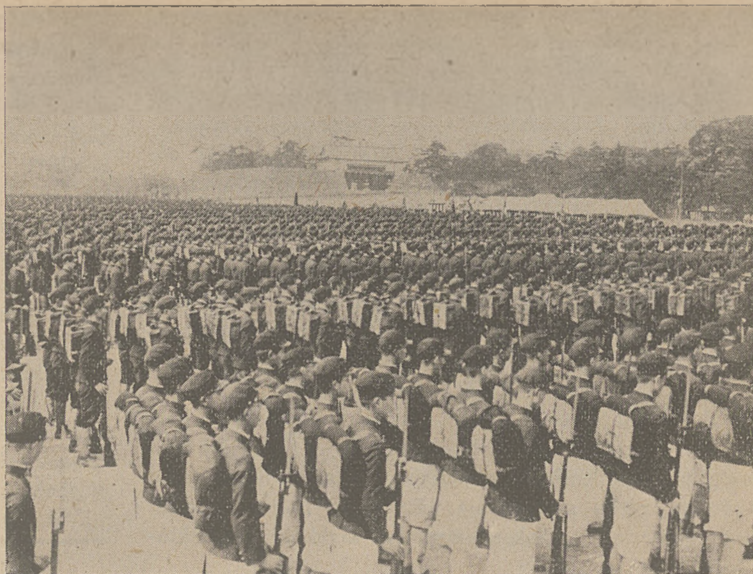
NIEMCY NIE PŁACĄ DŁUGÓW.

Ze względu na trudności finansowe, Niemcy zawiesiły całkowicie wypłatę długów zagranicznych. Wzbudziło to natychmiastowe represje gospodarcze ze strony rządu angielskiego, a niezadowolenie wśród państw mniej zainteresowanych. Charakterystyczne są głosy prasy francuskiej, która twierdzi, że Niemcy nie chcą płacić długów, ponieważ pieniądze potrzebne im są na zbrojenia.

WIELKI ROZWÓJ POLSKIEGO LOTNICTWA SPORTOWEGO.

W chwili obecnej, według informacyj „Polski Skrzydlatej", istnieje na terenie Polski 10 klubów lotniczych, skupiających 2303 członków w tem 371 pilotów. Kluby posiadają ogółem 101 samolotów. sprzęt jest powoli zamieniany, ze starego wysłużonego, na nowy polskiej konstrukcji. W 1933 r. wykonali piloci klubowi 22.342 lotów, trwających 5579 godzin, w czasie których przebyli 120.000 kilometrów. W ciągu czterech lat liczba przelatanych godzin wzrosła czterokrotnie. Poważny rozwój ujawniło również szybownictwo, które posiada 84 pilotów i 35 szybowców. Piloci szybowcowi przelecieli 13 tys. lotów, trwających 782 godziny.

Młody sport balonowy także zdobył sobie, wśród członków aeroklubów, amatorów, w Krakowie klub tamt. posiada balon wolny o pojemności 800 m.³.



Młodzież szkół japońskich odbywa masowe ćwiczenia z zakresu przysposobienia wojskowego.

STULECIE „PANA TADEUSZA".

Stulecie wydania „Pana Tadeusza" Mickiewicza, było obchodzone uroczyście, nietylko w kraju, ale i zagranicą. Szczególnie uroczyście wypadł obchód w Paryżu, gdzie odsłonięto tablicę na domu, który zamieszkiwał Mickiewicz, a prof. Kleiner wygłosił w College de France odczyt, wobec przedstawicieli świata naukowego Francji (w „College de France" Mickiewicz wykładał o literaturze słowiańskiej).

ZAMACH STANU NA LITWIE.

Waldemaras, były premjer litewski, przy pomocy wojska, a szczególnie broni mechanicznych próbował zagarnąć władzę. Zamach jednak nie udał się. Waldemarasa wsadzono do więzienia, a pomagający mu oficerowie zostaną wydaleni z wojska. W związku z zamachem w rządzie litewskim nastąpią pewne zmiany. Ciekawe są sprawozdania pism sowieckich na temat zamachu, twierdzące, że Waldemaras jest związany ściśle z Niemcami i chce zaprowadzić hitleryzację ustroju państwowego.

NIETYLKO MY SŁUCHAMY POLSKIEGO RADJA.

Bardzo chętnie są słuchane przez zagranicznych słuchaczy, nadania Polskiego Radja, szczególnie muzyki chopinowskiej (czytaj szopenowskiej) w soboty, piątkowe koncerty symfoniczne i koncerty muzyki polskiej. Specjalne nadania mówione dla zagranicy, w językach francuskim, esperanto, włoskim i inych, cieszą się także powodzeniem, o czem może świadczyć np. fakt, że po jednej audycyj (nadań) w języku angielskim, do Radja nadesłało listy 600 słuchaczy z Anglji, w których oświadczają, że dopiero z tego nadania dowiedzieli się czem jest Polska w rzeczywistości i nabrali do niej sympatji.

PRZEJĘCIE LINIJ AUPOBUSOWYCH PRZEZ PAŃSTWO

Min. Komunikacji przejęło prowadzenie całego szeregu linij autobusowych — w Warszawie, Krakowie, Białymstoku utworzono trzy oddziały, które będą obsługiwały szlaki autobusowe. Tabory państwowych linij autobusowych składają się obecnie z 80 samochodów. Nowe linje łączą: Warszawę z Białymstokiem, Kielcami, Modlinem i Łomżą; Kraków z Kielcami i Zakopanem; Nowy Sącz, Szczawnicę i Nowy Targ, oraz Kielce, Busk, Solec i Szczuczyn; Białystok z Grodnem, Wołkowyskiem, Białowieżą, Siemiatyczami; Łomżę, Grajewo i Suwałki. Na linjach tych narazie będą jeszcze kursować stare autobusy, zmieniane w miarę wyrobu nowych przez Państwowe Zakłady Inżynierji. Niewątpliwie komunikacja między wymienionemi miejscowościami zyska na zmianie właściciela linij i zapewni podróżującym największe wygody, szybkość i punktualność.

ZBROJENIA LOTNICZE.

Socjalistyczne pismo angielskie „Daily Herald" donosi, że angielski przemysł wojenny pracuje w wytężonem tempie. Fabryki w Sheffield pracują dzień i noc nad wyrobem części samolotów. Zamówienia przemysłu wojennego wynoszą sto kilkadziesiąt miljonów złotych. Niezmiernie ciekawe również są publikacje francuskiego dziennika „Paris Soir" na temat zbrojeń lotniczych Niemiec. Według autora Niemcy podzielone są na 15 obwodów lotniczych. Jeden z tych obwodów obejmuje Prusy Wschodnie z Gdańskiem. Ministerstwo lotnictwa, utworzone w ub. r. składa się z 6 departamentów, z których najczynniejsze są obrony przeciwlotniczej, która dąży do tego, aby całe Niemcy zamienić w jedną fortecę, każdy dom musi mieć dach ogniotrwały i betonowe piwnice, zdatne na schrony i ogniska obrony. Departament 6 pod kierownictwem mjr. Wimmera, specjalisty od zbrojeń, zajmuje się konstrukcją lotniczych karabinów maszynowych, bomb i aparatów precyzyjnych, każdy samolot handlowy jest pod „czułem okiem" tego departamentu tak budowlany, by mógł służyć do rzucania bomb. Siedem wielkich fabryk wyrabia sprzęt lotniczy wojenny; „Deutsche Versuchanstalt für Luftfahrt" i zakłady Junkersa przygotowują samoloty stratosferyczne, mogące osiągnąć 12 klm. wysokości i rozwinąć szybkość 600 klm/godz., przypuszczalnie istnieje możliwość iż uda się osiągnąć 16 klm. wysokości i 800 klm/godz. szybkości. Zakłady „Ascania" we Friedenan i „Gelap" w Marienfield, specjalizują się w wyrobie aparatów do kierowania bez pilota. Najciekawsze jednak są nowe metody wojenne, wprowadzone przez Goeringa, stwarzające olbrzymią armję powietrzną, mającą zastąpić piechotę, armja ta jest przeznaczona do steroryzowania zajmowanego kraju.

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „EUROPA" S. A.

Na odbytem pod przewodnictwem p. Prezesa Artura Machlejda Walnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów zatwierdzono bilans oraz rachunek zysków i strat za 1933 rok. Pomimo trudnych warunków dla rozwoju branży ubezpieczeniowej w dobie obecnej, Towarzystwo „Europa" wykazuje mocny stan majątkowy, zabezpieczający całkowicie interesy ubezpieczających. Ogólny wynik operacji w 1933 roku był dodatni, gdyż po poczynieniu znacznych odpisów amortyzacyjnych i rezerwowych Towarzystwo wykazało czysty zysk w kwocie zł. 95.962.30. Po zatwierdzeniu budżetu na 1934 rok, wykazującego znaczne oszczędności na kosztach administracji, dokonano wyborów uzupełniających do władz Towarzystwa.

PARĘ SŁÓW O SPORCIE KOLARSKIM

Nie wszyscy pewnie kolarze dzisiejsi wiedzą jakie tarapaty przechodził rower, zanim stał się użyteczny i praktyczny jak dzisiaj.

Ciekawym dziejów tego najpopularniejszego dzisiaj środka lokomocji, przypomnimy, że wynalazcą roweru, właściwie jego pierwowzoru, jest Niemiec Draise, który w roku 1810 skonstruował wehikuł dwukołowy, połączony deską, na którym siedząc okrakiem, odpychał się od ziemi nogami, by poruszać się wprzód, a kierował zwykłą kierownicą połączoną z przedniem kołem. Przyrząd ten nazwany przez niego „drezyną" (od imienia wynalazcy), nie był ideałem, a popychanie go nogami po różnym gruncie, oraz wstrząsy jakich doznawał taki kolarz, poruszający się na kółkach drewnianych, nie należały chyba do najmilszych. Celem zapropagowania tej nowości starał się wynalazca urządzić nawet zawody na swych drezynach, jednak nie znalazły one większych rzesz naśladowców.

Dalszym etapem roweru to wynalazek niemca Fi-



Strzelcy w Wilanowie pod Warszawą na starcie zawodów kolarskich.

schera, który skonstruował koło z korbą, na którą stąpając, „drezyna" mogła się lepiej poruszać. W r. 1853, dopiero Francuz Michaux buduje rower o dwu kołach przyczem przednie jest b. duże z korbą, tylne małe doczepione odpowiednią sztangą. Przednie koło takiego roweru, mające przeszło metr średnicy, nie było zbyt bezpieczne, zwłaszcza podczas upadków i dlatego, poza gronem ryzykantów, poważniejsi ludzie nie silili się na opanowanie tego środka lokomocji. Rower w tei formie stał się przyborem sportowym studentów w Oxford i Cambrigde, którzy odrazu wyczuli w tym nowym środku lokomocji zapaszek sportu, urządzając, ma się rozumieć, zaraz zawody. I tak w r. 1876 został ustanowiony pierwszy rekord kolarski, przez jednego ze studentów Cambridgu, a wynosił on 25,5 klm. na godzinę. W dwa lata później, „padają" nowe rekordy 26,8 klm., oraz nawet 28,5, sakramentalne 30 km. na godzinę.

W dalszej ewolucji i tęsknocie za czemś bzepieczniejszem, konstruują różni mechanicy nowe formy roweru, na długi czas przyjmuje się rower trzykołowy. Wszystkie jednak niedogodności drogowe dalej występują, a lekarze nie bardzo są za nowym środkiem lokomocji, dającym dużo uszkodzeń i wstrząsów.

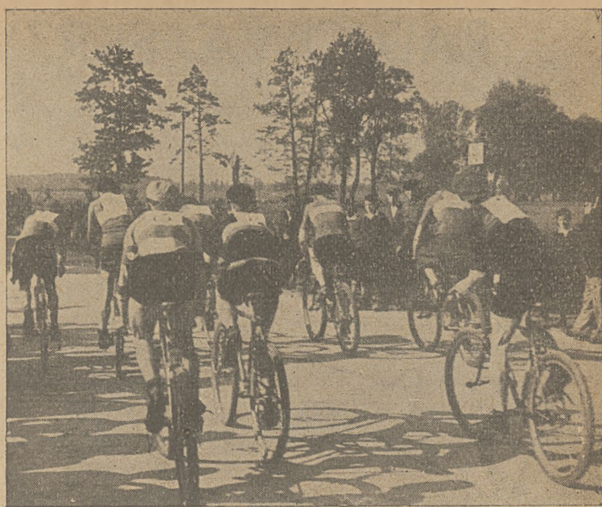


Łączność — na ćwiczeniach w Biedrusku.

Dopiero przypadek, który rodzi sporo wynalazków, zrządził, że weterynarz Irlandczyk Dunlop, mając dość jazdy na twardych kołach żelaznych, użył dla amortyzacji ich wstrząsu zwykłego szlachu gumowego ze swej ogrodowej sikawki, napełniając go wodą i umacniając do wgłębionych obręczy. Chwila ta stała się narodzinami nowoczesnego roweru na gumowych dętych kołach, a marka „Dunlop", jak pewnie kolarze wiedzą, po dziś dzień reklamuje najlepsze opony świata...

W krajach północnych jest dzisiaj rower najpopularniejszym środkiem lokomocji. Począwszy od dzieciarni, która w tych krajach zdaje się wcześniej na rowerze jeździ, niż dobrze chodzi, a skończywszy na starcach i staruszkach, cała ulica porusza się na kole.

U nas, ze względu na małą zamożność przeciętnego człowieka, rower jest jeszcze bardzo drogim sprzętem i jedynie w dzielnicy zachodniej, z powodu także i lepszych szos, jest więcej używany niż na wschodzie i północy kraju.



Na trasie.

Korzyści jakie daje kolarstwo są bardzo różnorodne. W pierwszym rzędzie traktujemy rower, jako środek codziennej lokomocji. Widzimy też, że okolice podmiejskie roją się rankiem od cyklistów udających się szybko do pracy, i uczniów jadących do szkół.

Poza normalnym środkiem lokomocji, rower jest dzisiaj doskonałym środkiem sportu. Tanim sposobem możemy odbywać dalekie wycieczki kolarskie połączone z krajoznawstwem. Kto specjalnie lubuje się w szybkości, może używać roweru jako środka 100% sportowego, stając do różnych zawodów i wyścigów kolarskich, bądź to na zamkniętej bieżni, bądź też drogowych, na większych dystansach. Wiecie pewnie dobrze, że rower daje dzisiaj dziesiątkom tysięcy ludzi zajęcie, przy jego produkcji, a zawodowi kolarze, rozgrywają na wszystkich welodromach i szosach świata, wielkie wyścigi o grube, idące w dziesiątki tysięcy, nagrody, przyciągając do kas przedsiębiorstw setki tysięcy żądnych sensacji widzów.

Dla członków Związku Strzeleckiego, rower ma specjalne znaczenie. Przygotowując się do służby wojskowej, potrzebujemy nieraz w naszych działaniach służby łącznikowej kolarskiej.

Ruch kolarski wzmaga się z roku na rok, a lokalne zawody i wycieczki kolarskie są tego najlepszym dowodem. Mądra myśl P. U. W. F. i P. W. skierowania młodzieży na drogi turystyki pieszej, czy też wodnej, lub kolarskiej znalazła wśród kolarzy silny oddźwięk, o czem świadczą liczne wycieczki kolarskie wędrujące po kraju.

Już dzisiaj, możemy powiedzieć, że posiadamy bardzo dużo sekcyj kolarskich przy oddziałach, a powiaty urządzają liczne imprezy lokalne.

Generalną próbę sił kolarskich mamy zamiar zorganizować w roku przyszłym. Jak ona będzie wyglądała i gdzie się odbędzie, niech pozostanie narazie tajemnicą. W każdym razie radzimy już dzisiaj t. j. w b. sezonie, przystąpić do jak najliczniejszych sekcyj kolarskich, we wszystkich tych oddziałach, gdzie kolarzy jest sporo, by rozkaz mobilizacji kolarskiej nie zastał Was nieprzygotowanych.

M. K.

RADJOWA SKRZYNKA STRZELECKA

Ciekawie i zajmująco redagowana lwowska regjonalna skrzynka strzelecka, nadawana w skromnych ramach sobotniego komunikatu VI okręgu Z. S., doskonale obrazuje rozwój prac Z. S. na ziemiach południowo-wschodnich i dla naszej rzeszy strzeleckiej jest cennym informatorem o ostatnich posunięciach organizacyjnych i zamierzeniach na najbliższą przyszłość. Ostatnio w skrzynce poruszono na tem miejscu ważną sprawę budowy domów strzeleckich; rzecz, niegdyś gorąco dyskutowaną na łamach „Strzelca", a dziś szczególnie aktualną. Jest to okres, w który praca oświatowa w ZS. wyjść winna pozatem z murów świetlicy — w teren — i to w przenośnem i dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Szczególnie racjonalnem przedłużeniem pracy referenta wychowania obywatelskiego będą celowo i planowo — od okolic najbliższych po najdalsze — organizowane wycieczki krajoznawcze: przecie warte jest zwiedzenia niedość jednak jeszcze znane Podole: w cyklu ciekawych feljetonów przedstawił ob. Jacek Jedliński wędrówkę takiej strzeleckiej gromadki po ziemi zamczysk i kurhanów na łamach zeszłorocznego „Strzelca"; czy-by tak nie ruszyć ich śladem? Niedość też znamy Podkarpacie — bardzo interesujące w okręgu swoim przemysłowym, jak i — jeszcze mniej znanym — powiatów pogranicznych, posiadających piękne rezerwaty leśne i górskie. Oczywista przy wyprawach takich nie należy rozstawać się z aparatem fotograficznym i utrwalić na kliszy piękno rodzimej przyrody. I na tem polu ZS. pochlubić się może pewnemi sukcesami; a ze szczególnym naciskiem wspomnieć tutaj należy o ekspedycji filmowej pod kierownictwem ob. Henryka Breita, który nakręcił ciekawy film reportażowy „Po kolendzie" z życia Huculszczyzny.

Oddział motorowy ZS. pod dowództwem ob. Alfreda Rolińskiego planuje w tym roku wycieczkę w Bieszczady. Oczywista — w skromnych ramach skrzynki strzeleckiej — trudno było wspomnieć o innych możliwościach, choć należało-by osobno podkreślić konieczność wykorzystania pory letniej w dziele rozbudowania w. f. i wyszkolenia wojskowego. Pięknem uzupełnieniem skrzynki była recytacja wiersza Leszka Majewskiego. napisanego z okazji obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, p. t. „Marsz Strzelców Karpackich". W strofach mocnych i zwartych obrazuje poeta twardy trud mieszkańców karpackich zaścianków, gotowych stanąć na każdy zew Wodza Narodu. Każdej soboty słuchamy tej skrzynki lwowskiej z zainteresowaniem i z ciekawością oczekujemy następnej . Krzepi nas ona i organizacyjnie umacnia, świadcząc o spoistości naszej i rozroście lwowskiego okręgu Z. S. *A. M.*

JAK WALECKI I WITKOWSZCZAK WYBRALI SIĘ NA „PROSIAKU" DO MORZA

(Dokończenie).

Jeszcze dwa razy jeździli chłopcy do miasteczka to po potrzebne narzędzia, to po farbę i smołę. Kajak udał się nad podziw i stał oto w szopie, lśniąc biało-zielonem malowaniem, podobny do smukłej, wielkomorskiej ryby.

— Musimy go tera ochrzcić — powiedział do Witkowszczaka Józek.

— Abo to dziecko, żebyśmy go chrzcili — odrzekł zdziwiony Witkowszczak. — Toż i ksiądz nie zechce...



— Na imię tej naszej pięknej łodzi niech będzie „Prosiak". —

— Głupiś — uciął krótko Józek — taki jest zwyczaj, rozumiesz. I księdza nie potrza.

Poszedł do chałupy i wrócił z pustą butelką. — Wielkie łodzie to chrzczą w miastach szampanem, rozumiesz, a nasz kajak to się ochrzci wodą z Jabłonki. Biegaj do rzeczki — podał mu rozkazującym gestem butelkę.

Kiedy Witkowszczak wrócił z napełnioną butelką, twarz Józka wyrażała skupiony namysł.

Wziął z rąk Witkowszczaka butelkę i powiedział:

— Na imię tej naszej pięknej łodzi niech będzie „Prosiak", bo za sprzedane prosiaki zrobiona. — I rozbił butelkę o przód kajaka, aż szkło prysnęło pod powałę, a strugi wody z rzeczułki spłynęły po biało-zielonej dykcie. Poczem wziął pędzel i czarną farbą wypisał starannie owo imię na przodzie kajaka.

Teraz znów rozeszło się po wsi i cała wieś trzymała się za boki ze śmiechu, że chłopcy chyba powarjowali skoro chrzczą, widzicie to, jakieś koryto niby dziecko i takie śmieszne imię mu wymyślają.

— To chyba z żalu po onych prosiakach — stwierdził stary Matejuk i pokiwał łysą głową nad głupotą młodzików.

Do Józka te drwiny nie dochodziły, bo bano się go trochę i wiedziano, że skory w gniewie do bicia, ale Witkowszczak to miał za swoje, o miał.

Wieczorem tegoż dnia Józek rozprawiał długo z nauczycielem w izbie szkolnej i palec jego długo jeździł po ściennej mapie, wciąż wracając do owego kółeczka, koło którego stało napisane: Gdańsk.

Nazajutrz rano chłopcy zerwali się przed świtem i oglądając się, czy kto ich nie widzi, przenieśli „Prosiaka" łąkami nad Jabłonkę — do onego najgłębszego miejsca. Lekki wiatr marszczył wilgotnem tchnieniem powierzchnię rzeczułki, w której maczały się z obu stron gałęzie wiklin.

— Podnieś przód — zakomenderował Józek.

Dziób kajaka dotknął powierzchni wody. Poszły faliste kręgi. Józek popchnął kajak z tyłu i oto „Prosiak" zakołysał się na wodzie, lekko, cudownie, w sam raz tak samiuteńko, jak to sobie obaj chłopcy wymarzyli.

— Siadaj — wykrztusił Józek, któremu dech zatkało z przejęcia, i ujął w ręce wiosło.

Jazda próbna udała się chłopcom znakomicie. Było coprawda trochę trudu z wiosłowaniem i sterowaniem, bo przecież nikt jeszcze tego chłopców nie nauczył, ale wina nie leżała po stronie „Prosiaka" — o nie!

Pierwsza zobaczyła młodych żeglarzy na kajaku, kołyszącym się na wodach. Jabłonki, Kaśka Matejuczka, która przyszła nad rzeczkę wyklepać bieliznę.

— O rety — krzyknęła, widząc wyjeżdżające z za krzaka zielone cudo i cisnąwszy bieliznę na ziemię, pognała bez opamiętania do wsi.

— A dyć Walecki i Witkowszczak w świńskiem korycie po rzece jeżdżą — wrzasnęła, wpadając w obejście Matejuków.

Nie przeszło pięciu minut a brzeg rzeczułki był zapełniony ciekawymi. Przyszli i młodzi strzelcy ze wsi, którzy wiedzieli, co się święci, ale uproszeni przez Józka, trzymali język za zębami. Ano teraz mogli już powiedzieć wszystkim co to za cudo, taka łódka, co się nazywa kajak. I że Walecki i Witkowszczak chcą na nim pojechać do morza.

Częściowo uwierzono, a częściowo nie uwierzono. W każdym jednak razie cała wieś była obecna następnego dnia przy odjeździe strzelców i ludzie, po zniknięciu „Prosiaka" z jego dzielną załogą za wikilinowym zakrętem, długo jeszcze stali nad brzegiem rzeczułki, rozważając i medytując: Dojadą Walecki i Witkowszczak do samego morza, czy nie dojadą? Ogólne zamyślenie przeciął wreszcie stary Matejuk, podnosząc filozoficznie palec do góry:

— Ano, jak nie utoną, to może dojadą!

To zdanie uznano za, w porę wypowiedziany, wyraz opinji całego ogółu. I nie medytowali już ludzie, tylko rozeszli się do chałup.

Z. Łotocki.



Solą do Wisły — wycieczka sekcji kajakowej Z. S.

STRZELEC PRZY WARSZTACIE

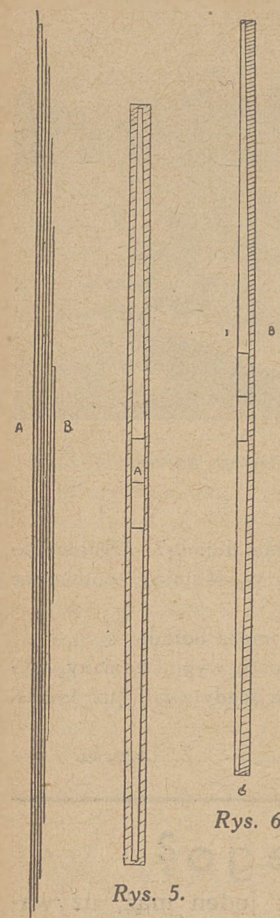
JAK ZROBIĆ SAMEMU ŁUK I STRZAŁY

(dokończenie).

Przed przystąpieniem do obróbki, oznaczamy stronę grzbietową i stronę brzuśca. Strona grzbietowa będzie odpowiadać młodszej warstwie drzewa i rzadszym słojom. Ważną jest rzeczą, by słoje nie „uciekały" poza grzbiet t. zn. nie kończyły się wcześniej, jak na krańcach drążka. Żeby to zrozumieć, wystarczy przyjrzeć się rys. 4.

Oglądamy teraz końce drążka i skracamy go do długości 180 cm., wybierając najczystsze i najrówniejsze drzewo. Następnie kładziemy drążek na warsztat, tak aby strona grzbietowa przylegała do powierzchni stołu i wygładzamy heblem stronę brzuśca, otrzymując równą powierzchnię. Na tej powierzchni obrysujemy przedni profil łuku.

Robi się to tak. Przedewszystkiem należy odmierzyć połowę łuku i w znalezionym punkcie podziału zrobić kreskę, szerokości 2,5 cm. W górę i w dół od środka łuku odmierzamy po 10 cm. i robimy takie same kreski. Wyznaczyliśmy majdan, najgrubszą część łuku, która w czasie napinania łuku nie gnie się. Teraz na końcach drążka narysujemy z obu stron kreski długości 1,2 cm.



Rys. 4. Rys. 5. Rys. 6.

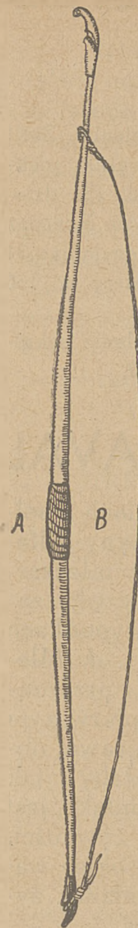
Końce wszystkich kresek, które narysowaliśmy, łączymy linją prostą i otrzymujemy narys przedniego profilu łuku. Będzie to wyglądało jak dwa ścięte ostrosłupy, rozdzielone mocno wydłużonym prostokątem (majdan). Wygląd takiego profilu pokazuje rysunek 5.

Odwracamy teraz drążek na bok i zbieramy drzewo heblem do naznaczonych linij. Uporawszy się z jednym bokiem, robimy to samo z drugim. Na jednym ze sheblowanych boków, wszystko jedno którym, rysujemy profil boczny łuku. Musimy przytem pamiętać, że grubość łuku w każdem jego miejscu musi być mniejsza od szerokości. Przeciągamy poprzeczne kreski od grzebietu, ograniczając granice majdanu odpowiadające granicom oznaczonym na grzbiecie. Długość kresek 2,4 mm. Takie same kreski długości 1,1 cm. przeciągniemy u szczytów ramion. Połączywszy jedną linją końce kresek, otrzymamy boczny profil łuku (rys. 6). Pozostaje zebrać heblem drzewo do oznaczonej linji, a otrzymamy w grubszym zarysie kształt łuku. Zaokrąglamy teraz kanty od strony brzuśca, nadając drążkowi przekrój półkolisty (rys. 7). Grzbietu nam nurzać nie wolno, najwyżej możemy go wygładzić szklanym papierem i pilnikiem.



Mając już łuk z grubsza obrobiony, robimy w drzewie prowizoryczne nacięcia na cięciwę u szczytów ramion i nakładamy cięciwę. (Sposób nałożenia cięciwy podany jest na końcu artykułu). Nadchodzi ważna chwila poddania, wyprodukowanego przez nas łuku, wstępnemu egzaminowi. Przedewszystkiem spojrzenie wzdłuż cięciwy, czy łuk nie jest „zwichrowany". Zdarza się bardzo często, że pomimo najsumienniejszej obróbki drzewce łuku po nasunięciu cięciwy wypacza się, nie dając linji prostej (kiedy patrzymy wzdłuż cięciwy, cięciwa powinna dzielić drzewce na dwie równe części). Jeżeli łuk jest bardzo zwichrowany, cała nasza robota jest na nic. Małą krzywiznę możemy łatwo usunąć, sheblowując w odpowiednich miejscach boki łuku. O ile łuk jest prosty napinamy go, jak do strzału i patrzymy czy się prawidłowo wygina. Dobry łuk w czasie napięcia jest zupełnie sztywny i niegnący się na przestrzeni majdanu. Gną się tylko ramiona, zaś cały łuk ma w chwili napięcia wygląd półelipsy o dwóch wierzchołkach ściętych. Ramię dolne powinno się wyginać nieco więcej niż ramię górne, a to dlatego, że ramię dolne jest o kilka centymetrów krótsze. Jeżeli łuk będzie się wyginał nieprawidłowo, możemy dużo poprawić przez ścienianie ramion od strony brzuśca.

Po wypróbowaniu łuku w sposób powyżej opisany, przystępujemy do oznaczenia jego twardości. W tym celu zawieszamy łuk z napiętą cięciwą tak, aby podparcie znajdowało się pod środkiem ciężkości. Za cięciwę zaczepiamy hak wagi sprężynowej i wyciągamy cięciwę, ciągnąc wagą — na długość 70 cm., czyli długość strzały. Odczytana cyfra na podziałce wagi będzie stanowić miarę twardości łuku. Są różne stopnie twardości łuku.



Rys. 9.

Do 12 kilogramów są to łuki miękkie, nadające się do strzelania na krótkie odległości, do nauki początkowej oraz dla kobiet i młodzieży. Od 12 — 16 kilogramów są to łuki średniej twardości — dobre do strzelania na odl. 30 i 50 mtr. O ile chcemy strzelać na odległość 70 i 90 mtr. łuk musi być twardy t. zn. waga winna wykazać 16 — 20 kilogramów. Ponad 20 kilo są to łuki bardzo twarde — dla wyjątkowo silnych mężczyzn.

O ile łuk, sporządzony przez nas, okaże się za twardy dla nas, możemy go „zmiękczyć" ścieniając ramiona. W wypadku gdy jest zamiękki, uczynimy go twardszym skracając ramiona o kilka cm. Musimy jednak pamiętać, że łuk mierzony wzdłuż napiętej cięciwy, nie może być krótszy jak rozpiętość ramion strzelającego.

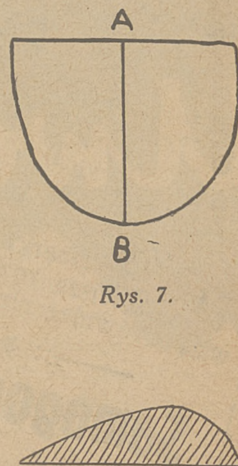
Upewniwszy się, że nasz łuk pod wszystkiemi względami czyni zadość wymaganiom, przystępujemy do ostatecznego wykończenia. Zaostrzamy końce ramion i nakładamy na nie aluminjowe lub rogowe gryfy (można je dać wytoczyć według wzoru tokarzowi), przytwierdzając je mocnym klejem. Napuszczamy łuk olejem lnianym, wcierając olej szmatką aż do rozgrzania i całe drzewce powlekamy politurą. Pozostaje jeszcze owinięcie majdanu. Odmierzamy 3 cm. powyżej i 7 cm. poniżej środka ciężkości i przestrzeń tę owijamy paskami grubego i dość miękkiego materjału, posmarowawszy przedtem majdan klejem.

Drzewo, z którego wykonamy strzałę, winno być lekkie i mocne, oraz dość elastyczne. Najlepszej jakości strzały angielskie wykonane są ze świerku kanadyjskiego o drobnych i równoległych słojach. Z drzew krajowych nadaje się do wyrobu strzał przedewszystkiem świerk wysokogórski, następnie jawor i brzoza. Drzewo powinno się łupać wzdłuż słoja po linji prostej, tak jak drzewo na łuki. Przygotowujemy kilka drążków długości 71 cm. (jest to „standaryzowana" długość strzały, przyjęta w handlu), o przekroju 1 cm.². Obróbka polega na nadaniu prętowi kształtu walcowatego o przekroju dokładnie kołowym, przyczem grubość u nasady grotu powinna wynieść około 9 mm., zaś przy osadzie strzały — 6 mm. Rowek cięciwny głębokości 4 mm. a szerokości 3 mm. żłobimy wprost w drzewie osady, albo też rozcinamy osadę strzały i wpuszczamy kawałek rogu z wyrobionym rowkiem. Jeżeli chcemy, by strzała w tem miejscu pod wpływem uderzeń cięciwy nie rozłupała się, wzmocnienie takie jest konieczne. W podobny sposób możemy wzmocnić drugi koniec strzały w pobliżu grotu, rozpiłowując promień strzały i wpuszczając kawałek mocnego i ciężkiego drzewa, najlepiej mahoniu. Taka wpustka ma też swój wpływ na przeniesienie środka ciężkości strzały bliżej grotu, co jest bardzo ważne. Dobrze zrównoważona strzała powinna mieć środek ciężkości w 1/3 długości od grotu. Grot można zrobić z wytopionego płaszcza od pocisku karabinowego. Grot dobrze jest osadzić na laku lub kleju stolarskim. Żeby nie spadł, musimy go przytwierdzić cienkim bolcem żelaznym, wpuszczonym z boku przez prześwidrowaną uprzednio dziurkę.

Po osadzeniu grotu, powlekamy całą strzałę politurą i przystępujemy, jak dawniej mówiono, do jej „uskrzydlenia", czyli do przyklejenia piórek stanowiących bełt. Przedewszystkiem jednak musimy postarać się o pióra. Najlepsze są indycze, ze starych ptaków i tylko ze skrzydeł. Piórka, długości 7 — 8 cm. wycinamy nożyczkami według wzoru (rys. 8) następnie naklejamy je w odległości 3 cm. od rowka cięciwnego — wprost na drzewo. Kleić trzeba klejem dobrze odpornym na wilgoć (t. zw. klej kostny). Jedno z piór, zazwyczaj odmiennego koloru, powinno być prostopadłe do rowka cięciwnego, dwa pozostałe zwrócone względem tego piórka o 120 stopni. Kiedyśmy przykleili pióra, możemy polakierować strzałę i namalować obok bełtu kilka kolorowych pasków, t. zw. znak rozpoznawczy, po którym właściciel poznaje swoją strzałę.



Rys. 10.



Rys. 7.



Rys. 8.

Kardynalnym warunkiem, jaki stawiamy dobrej strzale, jest ten, by była prosta. Sprawdzamy to, patrząc wzdłuż promienia i obracając strzałę palcami. Strzała krzywa nie przyda się nam na nic, będziemy musieli ją z miejsca odrzucić.

Rys. 4. Tak powinny przebiegać słoje w łuku. A strona grzbietowa. B strona brzuśca.
Rys. 5. Profil przedni — strona grzbietowa. Część zakreskowana odpadnie przy obróbce.
Rys. 6. Profil boczny łuku.
Rys. 7. Przekrój łuku. A — grzbiet, B — brzusiec.
Rys. 8. Kształt piórka.
Rys. 9. Cięciwa przygotowana do nałożenia na gryfy.
Rys. 10. Ujęcie pętli przed wprowadzeniem cięciwy na gryfy.

DO WSZYSTKICH ZESPOŁÓW TEATRALNYCH.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Kopernika 30, zawiadamia wszystkie zespoły teatralne, że z dn. 1-go maja b. r. obniżona została cena za wypożyczenie kostjumów teatralnych; dla członków Związku Teatrów Ludowych do 1 zł. od kompletu, zaś dla nieczłonków do 3-ch zł.

Zatem w interesie wszystkich zespołów teatralnych winno być zapisanie się na członka do Związku Teatrów Ludowych. Składka roczna wynosi 10 zł. plus 1 zł. wpisowego. Wzamian zaspół otrzymuje bezpłatnie pismo p. t. „Teatr Ludowy", oraz korzysta z wszelkiej pomocy w zakresie prowadzenia teatru ludowego.

Deklaracje członkowskie Z. T. L. wysyła na żądanie.

KOMUNIKAT.

Koło Polskiej Macierzy Szkolnej imienia Zofji Bukowieckiej ogłasza konkurs na utwór literatury pięknej o wartościach społeczno - wychowawczych dla dzieci (lat 10 — 14) najszerszych warstw ludności. Rozmiar utworów: 2 — 5 arkuszy druku; termin nadsyłania: 31 stycznia 1935; nagrody: 300 zł., 200 zł. i cztery po 150 złotych.

Szczegółowe prospekty wysyła na żądanie sekretarjat Koła: Warszawa, ul. Żórawia 22, m. 7.

STACJA OBSŁUGI MLECZARSTWA ALFA - LAVAL

W Polsce pracuje w gospodarstwach drobno-rolnych parę setek tysięcy wirówek Alfa - Laval różnych typów, jak oryginalna Alfa najnowszego modelu, Viola, Colibri, Glob, Dahlia, Anulka i t. d. Podobnie w mleczarniach polskich pracują prawie wyłącznie maszyny Alfa-Laval. Cała ta ogromna ilość maszyn mleczarskich potrzebuje fachowego nadzoru, części zamiennych oryginalnych, w pewnych wypadkach naprawy, uzupełnienia przyborami i t. d. Mleczarnie potrzebują towarów, naczyń, przyrządów. Gdyby mleko było takim sobie pierwszym lepszym materjałem do przerobu, sprawa obsługi tego przerobu nie przedstawiałaby tak poważnej troski. Tymczasem jednak mleko jest jednym z najważniejszych środków żywności, gdyż przedstawia płyn odżywczy wysokiej wagi, pochodzący bezpośrednio z organizmu żywego zwierzęcia, a mianowicie krowy.

Uwaga!

Samogon zabija!

Śmierć gajowego

CZĘSTOCHOWA, 2.6. Tel. wł. — We wsi Kręciwilk pod Częstochową zmarł gajowy lasów państwowych 33-letni Władysław Blukacz. Dochodzenie wykazało, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia samogonką. W dniu Bożego Ciała Blukacz udał się do znajomych we wsi Odrzykoń, gdzie poczęstowano go wódką własnej fabrykacji. Po powrocie do domu gajowy zasłabł i zanim udzielono mu pomocy lekarskiej, zmarł.

W tych warunkach na przerób mleka musi być zwrócona szczególniejsza uwaga i wszystkie maszyny, narzędzia i przybory muszą być znanego, kontrolowanego pochodzenia, w dobrym gatunku i odpowiednio do swego celu dostosowane. Poszczególni gospodarze, a nawet poszczególne mleczarnie nie mają możności sprawdzać każdego dostawcy, dlatego też Tow. Alfa-Laval, Warszawa, ul. Tamka 3, uruchomiło ostatnio stację obsługi mleczarstwa, której zadaniem jest dostarczenie każdemu rolnikowi, zajmującemu się mlekiem i każdej mleczarni, fachowej porady mleczarskiej, oryginalnych części zapasowych i stale kontrolowanych towarów i narzędzi.

W ten sposób odpada dla mleczarstwa obawa o jakość nabywanych towarów. Poprostu wystarczy napisać kartkę do Tow. Alfa-Laval, aby natychmiast otrzymać wszystkie potrzebne rzeczy, będąc przytem zupełnie pewnym ich dobroci i przydatności. Nie zapominajmy, że tego rodzaju bezpośrednie zakupy wypadają najtaniej, gdyż są dokonywane u źródła.

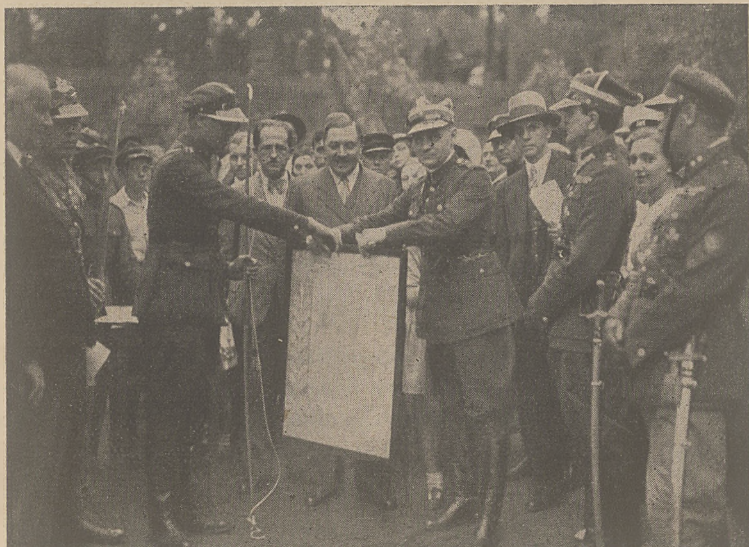
Wszyscy zatem rolnicy i wszystkie mleczarnie powinny we własnym interesie zwracać się tylko do swojego Tow. Alfa-Laval, gdzie otrzymać mogą najlepszą fachową poradę i wyborowy towar po najkorzystniejszych cenach.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH

Zainicjowana przez Zarząd Główny Z. S. akcja zbiórki na tegoroczny Challenge lotniczy spotkała się na terenie pow. KOSTOPOLSKIEGO z dużem uznaniem i zainteresowaniem. Poszczególne Zarządy oddz. Z. S., w zrozumieniu doniosłości celu, prześcigają się nawzajem w akcji rozsprzedaży znaczków na samolot „Strzelec". Dotychczas najlepszemi wynikami może poszczycić się oddział Z. S. Berezne, którego prezes ob. F. Zborowski (wójt gminy) i sekretarz ob. Z. Bocheński zajęli się osobiście rozsprzedażą znaczków i już w osiem godzin po otrzymaniu znaczków z Komendy Powiatu — rozsprzedali je uzyskując 40 zł.

Z nastaniem miesiąca maja w oddz. żeńskim Z. S. w PIOTRKOWIE rozpoczął się okres wycieczek z miasta w powiat, bądź to do oddziałów strzeleckich, bądź też do wiosek, gdzie młodzież nie jest jeszcze zorganizowana. Strzelczynie zbierają się wczesnym rankiem w świetlicy, skąd w mundurach z kmdtką udają się do wioski wytkniętej w. planie marszu. Z odbytych dotychczas wycieczek, zarówno w Miszczach jak i w Kole, były strzelczynie serdecznie przyjmowane przez ludność miejscową. Na polach leśnych strzelczynie ćwiczyły gry polowe oraz strzelały z wiatrówki, co ogromnie pociągało niezorg. miejscową młodzież zwłaszcza w Kole, gdzie organizacje są słabiej rozwinięte.

W pierwszej połowie maja odbyły się powiatowe zjazdy delegatów Z. S. celem wyboru nowych władz w powiatach SANOK, KROSNO, PRZEWORSK, NISKO, TARNOBRZEG. W zjazdach udział brali delegaci Okręgu. Sprawozdania za ubiegły rok pracy wszędzie wykazują znaczny postęp. Wybory odbywały się pod hasłem doboru ludzi ideowych i fachowych dla prowadzenia poszczególnych działów pracy Z. S. Delegaci z poszczególnych oddziałów stawili się bardzo licznie.



Rozdanie nagród po zawodach strzeleckich o mistrzostwo 1 Okręgu.



Strzelcy z Podklasztoru są zdania, że najpiękniejszy i najmocniejszy jest kajak zbudowany własnoręcznie.

W dniu 29 kwietnia odbył się w OSTROWIU MAZOW. Powiatowy Zjazd Delegatów Z. S. w którym wzięli udział starosta pow. J. Muszyński, prez. Zarz. Okręgu Ob. Kotarbiński, okręg. ref. wych. obyw. ob. prof. Markowski, Obwod. Insp. Szkol. ob. Wawszczak oraz przedstawiciele wojskowości, kom. Pow. W. F. i P. W., Związku Nauczycielstwa i t. p. Po ukonstytuowaniu się prezydjum Zjazdu i wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez ob. Markowskiego, rozpoczęto obrady, którym przewodniczył prez. ob. Kotarbiński. W krótkich lecz treściwych sprawozdaniach, danych przez prezesa i ref. poszczególnych działów, zobrazowany został całokształt pracy w zakresie kasowo gospodarczym, wychowania obywatelskiego, przysposobienia rolniczego, wyszkolenia P. W. i W. F. i pracy kobiet. Na wniosek Komisji Rewizyjnej uchwalono jednogłośnie dla ustępującego Zarządu absolutorjum, a niezależnie od tego, w specjalnym wniosku wyrażono serdeczne podziękowanie ustępującemu prezesowi ob. L. Szarlakowi za ofiarną i w nadzwyczaj ciężkich warunkach prowadzoną pracę. Jak wielkiem zaufaniem darzą wszystkie Oddziały Zarząd Powiatowy świadczy fakt, że do nowego Zarządu wybrano ponownie ustępujący Zarząd w całkowitym składzie z prez. ob. L. Szarlakiem na czele.

Po dokonaniu wyborów udali się wszyscy na skromny żołnierski obiad, podczas którego panował między zebranymi serdeczny i nadzwyczaj miły nastrój.

Oddział Z. S. w PODKLASZTORZU przygotowuje się do wzięcia udziału w „Wielkim spływie do Polskiego Morza", który odbędzie się w sierpniu r. b. W tym celu członkowie czynni oddziału Z. S wybudowali własnoręcznie 4 kajaki dwuosobowe turystyczne typu „Pauly".

Oddział Z. S. z MODLIBORZYC (pow. Janów-Lubelski) obchodził w dniu 3 maja podwójną uroczystość: rocznicę konstytucji majowej oraz przyrzeczenia strzeleckiego. Po raporcie przyjętym przez prez. pow. zarządu Z. S. ob. T. Peryta, oraz nabożeństwie wyruszył pochód pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie ob. J. Molicki wygłosił referat o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja, kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie oddział Z. S. ustawił się w dwuszeregu do przyrzeczenia. Prezes ob. Peryt przemówił do zebranych, w gorących słowach podkreślając znaczenie podniosłego aktu. Przyrzeczenie wypadło nadzwyczaj imponująco, temwięcej, że wśród przyrzekających znajdował się siwy starzec, który jest członkiem miejscowego zarządu gminy.

W dniu 29.IV odbyła się w NOWYM SĄCZU wielka odprawa Prezesów, Kmdtów i Ref. Wych. Obyw. Powiatu nowosądeckiego. Odprawę prowadzili ob. ob. mjr. Jabłoński Kmdt Okręgu V. Z. S. i Wizytator Gluth, Kierownik Rady Wychowania Okręgu oraz Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. Na odprawie było około 150 osób. Po złożeniu sprawozdań z dotychczasowej pracy na danym odcinku przez Prezesów, Referentów Wych. Ob. i Kmdtów oddziałów, rozwinęła się dyskusja, w czasie której omawiano metody działania. Odprawę zakończono przyjęciem wytycznych na rok obecny we wszystkich działach pracy Z. S.

W dniu 6 maja w sali Sejmikowej odbyła się odprawa kmdtów komp., Prezesów i Ref. wych. ob. Z. S. pow. ŁOMŻYŃSKIEGO. Na odprawę przybyło 46 przedstawicieli kompanji Z. S. Obecni byli również przedstawiciel Okręgu I. Z. S. ob. prof. Markowski, Kmdt Obwodu PW. mjr. Pollak i Kmndt. Pow. P. W. kpt. Łęgowski. Kierownik Pow. ob. Janicki powitał przybyłych, poczem według ustalonego porządku dziennego kmdci, prezesi i ref. wych. ob. składali wyczerpujące sprawozdania ze swoich terenów o postępie prac i dorobku rocznym w poszczególnych pododdziałach Z. S. Na wszystkie poruszane bolączki cennych wskazówek i zaleceń udzielał przedstawiciel Okręgu Z. S. ob. prof. Markowski. Następnie Kmdt Pow. ob. Michalik sprecyzował zadania i wytyczne prac na rok 1934/35. Po dyskusji odbyły się wybory delegatów na Zjazd Okręgowy Z. S. do Mławy.



Zacięta walka o pierwsze miejsce na zawodach w Stryju w dn. 3 b. m.

Dnia 15 kwietnia b. r. uroczyście zakończono dwumiesięczny kurs kroju, szycia i robót kobiecych z uwzględnieniem zajęć oświatowych, zorganizowany w PIKIELISZKACH. Kurs, pod fachowem kierownictwem instruktorki kroju i szycia, przesłuchało 14 słuchaczek, rekrutujących się z miejscowego żeńskiego oddziału Zw. Strzeleckiego i Koła Gospodyń Wiejskich. Znaczna ilość prac, nieźle naogół wykonanych przez uczennice, umożliwiła zorganizowanie w tym dniu efektownej wystawy, z zainteresowaniem oglądanej przez licznie przybyłych gości z pośród nauczycielstwa, organizacyj społecznych i miejscowej ludności. Z dużem uznaniem należy podkreślić dążenie słuchaczek do wykorzystania, jako materjału do prac na kursie, samodziału wiejskiego, co w dobie kryzysu gospodarczego naszej wsi ma doniosłe znaczenie. Uczennice kursu wdzięczne właścicielom majątku pp. Marszałkowstwu Piłsudskim za udzielenie wydatnej pomocy przy zainstalowaniu kursu w Pikieliszkach — złożyły na ręce obecnego na uroczystości p. Adama Piłsudskiego, brata p. Marszałka, dwa przez siebie wykonane lambrekiny do okien z szarego lnianego płótna z inicjałami strzeleckiemi. Uroczystość zakończyła skromna herbatka, przygotowana przez uczennice kursu.



Orlęta z Ponieca na dwudniowym obozie w Żytowiecku.

Żywy udział w obchodzie 3-o majowym wziął Z. S. w GOŚCIERADOWIE. Po nabożeństwie i defiladzie, odbyły się zawody sportowe międzyorganizacyjne Z. S. i Straży Pożarnej w nast. konkurencjach: skok wzwyż, rzut granatem, strzelanie, biegi, w których zaznaczyła się wyraźnie przewaga drużyny strzeleckiej. Pododdz. Z. S. z Gościeradowa zdobył 3 nagrody, Księżomierz jedną nagrodę i Szczeczyn jedną. Na wieczornej akademji strzelczynie i strzelcy odtańczyli „Krakowiaka" przyjętego owacyjnie przez publiczność.

Rozsprzedaż znaczków na samolot „Strzelec" na terenie powiatu PŁOŃSKIEGO powoli, lecz systematycznie posuwa się naprzód .Do dnia 14 maja Zarząd Oddziału Gminnego Modzele w Nowem - Mieście i Zarząd Oddziału Gminnego Sielec w Czerwińsku

n/W., przekazane im książeczki ze znaczkami całkowicie rozsprzedały, osiągając ze sprzedaży sumę zł. 40.

Oddział żeński w TORUNIU od roku swego powstania 1929 krok za krokiem posuwa się naprzód. W ubiegłym roku odbyło się uroczyste poświęcenie, własną pracą zdobytej świetlicy, w której przez całą zimę odbywały się wykłady ogólno-kształcące, pogadanki, kursy higjeny i ratownictwa. W okresie letnim ub. r. strzelczynie przeszły kurs W. F. i strzelania, jesienią zdobyły P.O.S. oraz O.S. Oddział brał czynny udział w akcji społecznej, zorganizował kilka wieczorów w Domu Żołnierza, urządził Gwiazdkę dla biednej dziatwy, obdarzając ją podarkami wykonanemi własnoręcznie na zebraniach świetlicowych. Obecnie oddział liczy 150 członkiń i z wiarą w pomyślne wyniki swych wysiłków staje do nowego okresu pracy.



20 maja w Koninie, na mecie marszu szlakiem Taczanowskiego.

Oddział Z. S., w PIOTROWICACH ŚLĄSKICH, założony w lutym ub. roku dążył wszelkiemi siłami do uzyskania własnej świetlicy. Wysiłki te uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem, bo otwarcie świetlicy nastąpiło 15 stycznia, a uroczystość poświęcenia odbyła się w dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego. Dn. 25 marca b. r. odbyło się I zwyczajne walne zebranie oddziału. Zarząd oddziału przedstawił sprawozdanie z całorocznej pracy. Dzięki nadzwyczajnemu walnemu zebraniu, które odbyło się w listopadzie ub. r., stan organizacyjny wybitnie podniósł się. Liczba członków z 43 w listopadzie ub. r. wzrosła do 166, w tem 46 czynnych, 75 współdziałających i 45 członków Koła Przyjaciół Z. S., majątek oddziału posiada wartość 700.— zł., a gotówka kasy wynosi 185.— zł., obroty kasowe zaś w roku sprawozdawczym wynosiły 1.400.— zł. Praca oddziału skupia się przeważnie w hufcu przysp. wojsk. oraz w sekcjach: szachowej, śpiewu i wychow. fiz. Obecny na zebraniu kmdt pow. Z. S. ob. Gliwa podkreślił wyraźny rozrost i wzorową pracę oddziału. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej uchwalono absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem wybrano zarząd w tym samym składzie z prezesem ob. Baluchem, ob. Stopką, skarbnikiem — ob. Szymańskim, ref. wych. obyw. — ob. Chruszczykiem na czele.



Stryj uczcił święto w. f. i p. w. zawodami.

Staraniem zarządu oddziału Z. S. w LUBACZOWIE w dniu 6 maja, w lasku na „Niwkach" odbył się Wielki Festyn Wiosenny, z którego czysty dochód przeznaczono na umundurowanie oddziału. Korzystając ze sprzyjającej pory, z nadejściem wiosny strzelcy z Lubaczowa intensywnie przygotowują się do zdobycia P. O. S. i O. S. Nowoutworzona drużyna siatkówki ćwiczy na boisku sportowem. 3 maja drużyna piłki nożej „Strzelec" rozegrała w Jaworowie zawody z drużyną „Sokół" zakończone wynikiem remisowym 1:1, 20 maja drużyna „Strzelec" odniosła zwycięstwo nad „Sokołem" w stosunku 2:1. W odbytych dnia 13 maja zawodach w maskach gazowych na trasie 1½ km. drużyna Z. S. Lubaczów zajęła I miejsce w kategorji drużyn P. W.

Strzelczynie powiatu WŁODZIMIERSKIEGO odchodziły w r. b. dzień 3-go Maja uroczyściej niż zwykle. Wszystkie oddziały z miejscowości, w których nie mogły być zorganizowane uroczystości lokalne, przybyły na defiladę do Włodzimierza. 2 maja wieczorem cała brać strzelecka zebrała się przy rozpalonem ognisku, by usłyszeć wspomnienia z walk o niepodległość, wygłoszone przez ob. kierowniczkę Strójwąsową, oraz pogadanki na temat: „Dlaczego czcimy dzień 3 maja?". Następnie strzelczynie z poszczególnych oddziałów występowały ze swoim repertuarem. W dn. 3 maja po modlitwie i śniadaniu miejscowe i przybyłe z całego powiatu oddziały Z. S. wzięły udział w defiladzie, wyróżniając się dziarską postawą i umundurowaniem.

E. K.

Staraniem Pow. Ref. P. K. Z. S. ob. Skwarowej M. odbył się w RADZIECHOWIE w czasie od 4 do 10 maja b. r. 6-cio dniowy kurs gier sportowych dla strzelczyń. Na kurs przybyło 13 strzelczyń z oddziałów: Radziechów, Witków, Tarnówka, Dmytrów, Toporów i Niedźwiedzie. Kurs prowadziła objazdowa instruktorka w. f. okręgowego urzędu W. F. i P. W. ze Lwowa ob. Bystrzanowska Stefanja. Wszystkie kursistki zdobyły P. O. S. i O. S. III kl., pozatem z miejscowego oddziału żeńskiego zdobyło 7 strzelczyń P. O. S. — 6 strzelczyń O. S. III kl. i jedna II klasy. Na zakończenie kursu urządzono pokazową lekcję gimnastyki, wieczorem zaś og-

visko. Licznie zgromadzona publiczność na czele z miejscowym starostą Michalskim Bronisławem, ks. proboszczem Gąską, burmistrzem dr. Ciskiem Stanisławem, komendantem pow. P. W. i W. F. por. Skwarą W. i prez. pow. Zarządu Z. S. ob. Gargaszem, żywiołowo oklaskiwała występy strzelczyń, dając dowód, że z sympatją i z zainteresowaniem odnosi się do prac kobiet Z. S.

Oddział Z. S. SUCHA w powiecie żywieckim intensywnie pracuje w każdym kierunku, mimo ciężkich warunków politycznych. Posiada piękną świetlicę, a od kilku lat wybija się w Podokręgu „Śląsk" pod względem marszowym, biorąc dwukrotnie zwycięski udział w marszu eliminacyjnym Kraków-Zakrzów na Okręg V. Od dwóch lat ma suska drużyna marszowa mistrzostwo Okręgu V, zdobywając równocześnie niezgorsze miejsca w Marszu Szlakiem Kadrówki.

Fr. Cycoń-Różycki.

Członkowie sekcji kajakowej Z. S. w OŚWIĘCIMIU urządzili w czasie Ziel. Świąt wycieczkę do Krakowa. Dn. 20 maja popołudniu, wyruszyło 12-tu członków pod przewodnictwem prezesa Ptaszyńskiego na 6ciu kajakach z przystani pod Zamkiem Oświęcimskim, Sołą ku Wiśle, następnie już Wisłą dalej. W Łączanach, mniej więcej na połowie drogi z Oświęcimia do Krakowa, zatrzymali się żeglarze na nocleg, który, aczkolwiek spędzony w stodole, pokrzepił ich na tyle, że w drugi dzień Ziel. Świąt już o godz. 4 rano płynęli do Krakowa. Po drodze wycieczka zwiedziła Tyniec i Bielany, poczem wróciła koleją z Krakowa do Oświęcimia. Sekcja kajakowa Z. S. w Oświęcimiu, otrzymała swój sprzęt wodny dopiero w połowie maja, spływ do Krakowa był pierwszym, dłuższym treningiem; lecz mimo to, odbyto trasę 80 km. w 12-tu godzinach.



„Ręka trochę wyżej", bo trafisz kulą... w płot" — na strzelnicy Oddziału Grodziczki — Brzoza.
fot. ob. Cichy.



Odwiedzajmy się nawzajem! Wycieczka strzelczyń z Grodziska Maz. i Żyrardowa w Łowiczu przy pomniku „Bojowników o Niepodległość".

L. O. P. P. przeprowadziła 10. V. b. r. w PRZEMYŚLU na trasie 3 klm. zawody w maskach przeciwgazowych. Startowało 29 drużyn po 6 zaw., podzielonych na kateg. A: wojsko 14 dr., B: p. w. z bronią 4 drużyny, C.: p. w. bez broni 8 drużyn, D.: panie 3 drużyny. Zwyciężył w kat. B.: I. Z. S. Przemyśl, II. Z. S. Przemyśl, III. Z. S. Żurawica. Z. S. Przemyśl otrzymał nagrodę przechodnią Tym. Wydz. Pow. w Przemyślu. W kat. C. Z. S. zajął pierwszych 5 miejsc. I miejsce i nagrodę przechodnią Banku Polskiego w Przemyślu otrzymał Z. S. Przemyśl. W kat. D.: I miejsce zajął Z. S. żeński Przemyśl, zdobywając nagrodę przechodnią Prezydenta m. Przemyśla, II m. Z. S. żeński Kańkowce. Warunki marszu bardzo uciążliwe z powodu upału. Punkt odżywczy na mecie zorganizował oddział żeński Z. S. Przemyśl.

Dnia 29.IV w DROZDOWIE odbyła się uroczystość przyrzeczenia nowych pododziałów Z. S. Kabinowo, Jeziorko, Niewodowo, Rakowo w liczbie 68 strzelców. Po nabożeństwie i zdaniu raportu kmdtowi Obwodu P. W. mjr. Pollakowi przez kmdta I komp., został przed frontem odczytany rozkaz, następnie przyrzeczenie od nowych strzelców odebrał kmdt Pow. Z. S. Łomża ob. G. Michalik. Po przyrzeczeniu wygłosił przemówienie Kierownik Pow. Z. S. ob. J. Janicki. Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego i odegraniem „Pierwszej Brygady" przez orkiestrę 33 p. p. Następnie odziały Z. S. i biorąca udział w święcie strzeleckiem Straż Pożarna przedefilowały przed kierownictwem i komendą oddziału w całym składzie, kmndtem Obwodu P. W. mjr. Pollakiem, przedstawicielem D-cy 33 pp., mjr. Szpunarem oraz członkami Zarządu I kompanji.

Oddział Zw. Strzeleckiego w KUROWIE urządził dnia 2.VI., przy pomocy Koła miejscowego Leg., zabawę taneczną, której dochód przeznaczony został na mundury. Zabawa udała się, pozostawiając uczestnikom miłe wspomnienia. Zabawę zaszczycił swą obecnością Starosta dr. Lutman, Prezes pow. Związku Leg. dr. Zwierzchowski, oraz pow. kmdt. P. P. Kononowicz.

WOLNY SKŁAD SOLI
Nr. 218
W SZUBINIE

GAZOWNIA MIEJSKA
W KCYNI
POW. SZUBIN

POLECA: koks gazowy dla centralnych ogrzewań i smołę dla dekarzy

---

FABRYKA WAPNA I CEMENTU
PIECHCIN
Spółka Akcyjna
W PIECHCINIE
POW. SZUBIN

GAZOWNIA
MIEJSKA
W ŁABISZYNIE
POW. SZUBIŃSKI

ELEKTROWNIA MIEJSKA



W SZUBINIE

MAGISTRAT
M. BARCINA
POWIAT SZUBIN

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
POWIAT SZUBIŃSKI W SZUBINIE

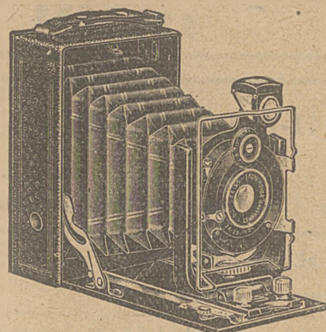
jest jedyną większą i najsilniejszą instytucją finansową powiatu. Za wszelkie zobowiązania odpowiada swą siłą podatkową powiat Szubiński. Jest ona pupilarnie pewną i posiada *Zastępstwo Banku Polskiego, oddział Bydgoszcz.*

Kasa przyjmuje wkłady oszczędnościowe za wypowiedzeniem dziennem i terminowem płacąc od 4½—7½ %.

Załatwia wszelkie statutem dozwolone czynności bankowe. Udziela pożyczek przedewszystkiem osobom posiadającym wkłady oszczędnościowe.

Konto P. K. O. Poznań 200.616 Telefon „Szubin 42“

Własny Gmach urzędowy przy ulicy Parkowej Nr. 2



OBOK UWIDOCZNIONY APARAT FOTOGRAFICZNY

VOLTA ZEISS-IKONA 6.5 x 9, lub 9 x 12, anastygmat 6,3 i samowyzwalacz. 2 kasety, spust do migawki i podręcznik fotograficzny **dostarcza na całą Polskę**

TYLKO ZŁOTYCH 75.—

FOTO-GREGER
KAZIMIERZ GREGER, POZNAŃ 3-27 Grudnia 18

Katalogi i informacje bezpłatnie, na porto proszę znaczek 30 gr.

Dogodne warunki spłat.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: **Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „Kadra", Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWKOWY

ZADANIE NR. 46 — ROK STRZELCA.

■ ■ ■ ■ ■ ■ e ■ X ■ ■
■ X ■ ■ e ■
■ X ■ ■
■ ■ ■ e X ■ e ■
■ ■ e ■ ■ ■ e ■
■ X ■ ■ ■ ■ ■ ■
■ ■ e ■ X ■ e ■
■ X ■ e ■ ■ e ■
■ X ■
■ ■ ■ ■ e X
■ ■ X ■ ■ e ■

W rzędach poziomych wyliczone jest jedenaście miesięcy roku (jakich?), podczas których jeden z obywateli poświęcał się gorliwie sprawom..... Jeśli chcecie wiedzieć jakim, odczytajcie w kierunku pionowym rząd liter, oznaczonych krzyżykami.

Czem się strzelec zajmował, w jakim miesiącu odpoczywał?

ZADANIE NR. 47—MORSKIE BANIALUKI.



Wykażcie, Obywatele, iż „zagadnienia morskie" nie są Wam obce i wypiszcie wszystkie błędy, jakie zauważyliście na załączonym rysunku.

Termin rozwiązań — 15 lipca. Nagrody — za zadanie Nr. 46 — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł., za zadanie Nr. 47 — bluza strzelecka drelichowa.

Pamiętaj o konkursie, na opis wycieczki!

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 36.

Załączona prawidłowa mapa wykazuje błędy, jakie uczynił obywatel, przygotowując trasę swej wędrówki po Polsce. Znaczna ilość nadesłanych (152) i trafnych (134) rozwiązań wskazuje na zainteresowanie się obywateli topografją Rzplitej. Za błędne zostały uznane rozwiązania niezupełne, stwierdzające, że na mapce z nr. 20 miasta są poprzestawiane, lecz zgadza-



jące się na bieg Wisły, lub ograniczające się do powiedzenia, że wędrówka z taką mapką nie może odbyć się szczęśliwie, bez wymienienia przyczyn.

Strzelecki komplet drelichowy (bluza i spodnie) wylosował ob. Murach — Płoszyce. Prosimy obywatela o podanie trzech wymiarów: szerokość pleców, długość ręki i nogi.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 37.

Gąsienica zużyje na przebycie drogi 21 minut, gdyż w tym momencie osiągnie drugą stronę ścieżki i nie będzie miała potrzeby wracać.

Wielu obywateli cofało gąsienicę już po osiągnięciu celu wędrówki i dlatego wyniki ich rozwiązań niezgodne są ze wskazanym powyżej. Znaczny procent, bo na 94 nadesłane, 27 nieprawidłowych rozwiązań podali: 1) ob. Grabowski, Działdowo, 2) ob. Śliwiński, Bralin, 3) ob. Piotrowski, Sielce, 4) ob. Kuchowiczowa, Rzgów, 5) oddz. z Kańkowa, 6) ob. Czyż, Noeux — Francja, 7) ob. Kreminówna, Horochów, 8) pododdz. — Kamionka, 9) ob. Mędrzycki, Hryniacze, 10) oddz. z Krakowa, 11) ob. Jędrzejowski, Siedleczka, 12) ob. Jankiewicz, Lubaczów, 13) ob. Tarańczuk, Ejszyszki, 14) ob. Gutt, Poronin, 15) oddz. Chudów, 16) ob. Jarzyna, Rzie-Górne, 17) ob. Dykas, Dębowiec, 18) ob. Stelmach, Chmielek, 19) ob. Pochłopień, Tarnówka, 20) ob. Wronowski, Wielkie, 21) ob. Bzura, Łomża, 22) ob. Dul, Raniżów, 23 ob. Kowalińska, Chodzież, 24) ob. Jankowicz, Grodkowice, 25) ob. Gąsiennica, Grodkowice, 26) ob. Kozłowski, Działdowo, 27) ob. Milczarek, Graniczna.

Piłkę do siatkówki wylosował oddział Czeladź

Co czytać

Tadeusz Łopalewski: PROWINCJUSZE. *Warszawa 1934. „Rój".*

Młody i zdolny powieściopisarz wileński pragnął przedstawić w tej powieści przekrój życia powiatowego miasta kresowego w oświetleniu satyrycznem. Głównym motywem powieści jest sprawa budowy pomnika ku czci poety A. Malczewskiego, który rzekomo miał się urodzić w Zawadowie. T. Łopalewski demaskuje przy tej okazji różne śmieszności, słabości i nałogi kołtunerji prowincjonalnej, nie szczędząc snobizmu i małostkowości t. zw. inteligencji. Bohaterowie powieści to przeważnie nasi znajomi, bo autor ukazał w „Prowincjuszach" typowe postacie naszych miast prowincjonalnych. Słabą stroną powieści jest jej fragmentaryczność i jednostronność. Brak w niej odbicia poważniejszych zagadnień i problemów życia, nietylko ogólno-państwowego, ale nawet samej prowincji. Autor nie zadał sobie trudu, aby — poza ciasnym kręgiem życia drobnomieszczańskiego — dostrzec nowe poczynania i nową generację, której przedstawicielem nie może być sam tylko Andrzej Kamalski. Braków powieści nie usprawiedliwia fakt, że akcja jej rozgrywa się przed przełomem majowym 1926 r., którego zupełnie nie przeczuwa się w zabitym deskami od świata — Zawadowie.

Marja Rodziewiczówna — LATO LEŚNYCH LUDZI. — *Wydawnictwo Polskie R. Wegnera Poznań.*

Jest to jedno z cenniejszych dzieł tej autorki. Czytać je można zawsze z prawdziwą przyjemnością, szczególnie ważne znaczenie posiada w okresie letnim. Dziś — w epoce na szeroką skalę prowadzonej propagandy miłości przyrody, więcej powie ta powieść, niżeli wszelkie afisze, pogadanki. Aby nauczyć kogoś ce nić, miłować i szanować przyrodę trzeba nietylko samemu te uczucia posiadać, nietylko zżyć się z naturą, ale trzeba umieć myśli i uczucia przelać słowami w tak pięknej formie, aby mowa czy pismo godne było tematu. Faktem jest niezaprzeczonym, że Rodziewiczówna umie trafić do serc, umie wzruszać nawet mało inteligentnego czytelnika — to szlachetne wzruszenie kształtuje charakter w drobnostkach życia codziennego. Referaty Wychowania Obywatelskiego, prowadzące akcję podnoszenia poziomu życia kulturalnego, uczące właściwego zachowania się na wycieczkach i majówkach, powinny o tej książce pamiętać. Wiele wyjątków nadaje się jako temat dla popularnych pogadanek, wiele wykorzystać można jako recytacje na wieczorkach artystycznych czy akademjach.

Stefan Zweig — „STRACH" — *T-wo Wydawnicze „Rój". Warszawa 1934 r.*

Pięć nowel znakomitego pisarza i doskonałego psychologa opiera się na jednym, wspólnym temacie — na zwykłym ludzkim strachu. Źródło jego tkwi bądź w świadomości popełnionej winy i czekającej kary, bądź w gryzącej nostalgji, czy wreszcie we wpływie sugestywnym jednostki silniejszej i energiczniejszej. Nowele Zweiga pulsują bezpośredniemi przeżyciami duchowemi głównych swych bohaterów, a wnikliwość doświadczonego autora doskonale odtwarza kontury psychiczne ich charakterów.

Dzięki tym właściwościom, banalny zasadniczo temat nowelki tytułowej, nabiera nowych i interesujących barw. Dzięki temu takie nowele jak „Zbiór, którego niema" lub „Mendel od książek" wciągają czytelnika w orbitę zmagań psychicznych i cierpień duchowych głównych ich aktorów, wywołując nieraz szczere wzruszenie. Książka Zweiga stanowić będzie dodatnią pozycję w bibljotece strzeleckiej.

Adam Fischer: ETNOGRAFJA SŁOWIAŃSKA — POLACY. — *Książnica Atlas. Lwów-Warszawa 1934 r.*

Nie jest to pierwsze wydawnictwo na ten temat, a jednak zasługuje na zwrócenie bliższej uwagi w pierwszym rzędzie, ze względu na dostępność dla szerszych kół czytelników, co nie może być rzeczą obojętną dla naszych oddziałowych referentów wychowania obywatelskiego. W pewnem streszczeniu, z przytoczeniem licznej i szczegółowej biografji, „Etnografja" zawiera wyniki ostatnich badań nad naszą kulturą materjalną, społeczną i duchową. Znajdujemy w niej wiele cennego materjału, przydatnego zwłaszcza dla poznania i zachowania wielu staropolskich tradycyj i obrzędów ludowych. Liczne ilustracje doskonale uzupełniają treść. Jako trzeci tom, z cyklu prac etnograficznych o słowiańszczyźnie, praca Fischera, nie tylko staje się godną uwagi każdego regjonalisty i miłośnika swojszczyzny ludowej, lecz jednocześnie wzbudza zainteresowanie zeszytami, które już wyszły z druku, lub jeszcze mają się ukazać.

BACZNOŚĆ! Już 20-go lipca upływa termin nadsyłania zdjęć na II Konkurs fotograficzny „Strzelca"

Fotografowie pamiętajcie o dobrych i pomysłowych tematach; wybierajcie ich możliwie najwięcej z prac i z życia strzeleckiego. Redakcja zawsze chętnie może Wam niektóre tematy doradzić — jeśli chcecie takiej porady — napiszcie zaraz do nas

Fotografowie! Pamiętajcie, że między innemi nagradami czeka na Was wspaniały aparat fotograficzny „Kodaka" wartości 350 złotych, doskonały radjoodbiornik, 2 inne aparaty fotograficzne „Kodaka" i wiele innych nagród